

O. Gustavo Alonso CMF

Duchowość misjonarska
i jej ikony

**Una espiritualidad misionera:
y sus iconos**

- © Editorial Claretiana, 2008
Lima 1360 – C1138ACD Buenos Aires
- © For the Polish edition by
Misjonarze Klaretyni Kuria Prowincjalna, 2009
ul. Poborzańska 7, 03-368 Warszawa

Opracowanie i redakcja w wydaniu polskim:
Krzysztof Gierat CMF

Korekta: Łukasz Przybyło CMF

Tłumaczenie z hiszpańskiego: Teresa Jaromin

Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów PALABRA
ISBN 83-89691-67-1

Wstęp

Ta książeczka w zamierzeniu pragnie swym skromnym wkładem podzielić się z tymi osobami, które niezależnie od stanu życia, czują się powołane do apostołstwa i pragną przeżywać go w szczególnej *duchowości misjonarskiej*.

Opracowanie to nie ma charakteru naukowego czy systematycznego. Czerpie swe natchnienie z *życiowego doświadczenia*. Jest to doświadczenie misjonarza, który w swej szczególnej wrażliwości przeżywał sercem własną misję, widząc w niej dzieło miłości. Mam na myśli św. Antoniego Marię Klareta (1807-1870). Wykonywał liczne prace i spełniał rozmaite funkcje w różnorodnych środowiskach, w Europie i Ameryce Łacińskiej. Wszędzie pragnął być przede wszystkim misjo-

narzem, i jedynie misjonarzem, podążającym za Panem Jezusem.

Można powiedzieć, że jego duchowa droga życia nie była wynikiem rozumowej dedukcji, ale była wyznaczana przez wewnętrzne spotkania z twarzami osób, które przepełniały jego serce, przez *ikony*, które w laboratorium kontemplacji i modlitwy wytworzyły więzy miłości, aby go pochwycić w dynamikę międzyosobowych relacji zasianych przez Ducha Świętego (por. Kor 3,16). Te ikony utrzymywały go w utożsamieniu się z Jezusem Chrystusem, Synem posłanym przez Ojca i stały się natchnieniem jego niezliczonych inicjatyw misjonarskich.

Antoni Maria Klaret został ogłoszony świętym w roku 1950. Wychowawczy aspekt tych ikon stanowi część przekazanego nam dziedzictwa. Wprowadzają one nas do najgłębszych pokładów *misjonarskiej duchowości*. Ta duchowość rozwinięta w jego kontemplacyjnym sercu nie mogła nie przełożyć się na niestrudzone głoszenie Słowa Bożego i na tak liczne dzieła tworzone dla człowieka znajdującego się w potrzebie. Być może, właśnie dlatego Klaret jest znany jako święty łączący w sobie „*kontemplację i misję*”.

Skróty użyte w bibliografii klaretyńskiej

Aut: *Autobiografía św. Antoniego Marii Klareta.*

AEC: *Autobiografía y Escritos complementarios,* wyd. Claretiana, Buenos Aires 2008.

CCTT: *Constituciones y Textos sobre la Congregación de Misioneros,* wyd. Claret, Barcelona, 1972.

CS: *Cartas Selectas,* wyd. BAC, Madryt 1996.

EE: *Escritos Espirituales,* wyd. BAC, Madryt 1985.

EM: *Escritos Marianos,* wyd. Publicaciones Claretianas, Madryt 1989.

EP: *Escritos Pastorales,* wyd. BAC, Madryt 1997.

Cytowane teksty z *Autobiografii* oznaczone są numerem znajdującym się w nawiasach. Pozostałe teksty wskazują na stronę odpowiedniego tomu pism.

Teksty biblijne zostały wzięte z najnowszego przekładu opracowanego przez Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła. Edycja 2008.

I

Ikony i duchowość

1. Czy w obecnym poszukiwaniu odzyskania i odnowy duchowości byłoby możliwe odwołanie się do obecności i znaczenia, jakie w starożytności chrześcijańskiej, poza zwykłą wartością artystyczną, posiadały ikony-obrazy lub święte portrety? Czy mogą one pomóc nam w pojęciu i przyjęciu duchowości, a szczególnie duchowości misjonarskiej?

Nie możemy zapominać, że przez wiele lat w starożytności chrześcijańskiej, zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, istniała konfliktowa sytuacja pomiędzy „obrazem” i „kultem” Boga transcendentnego oraz kultem świętych, co spowodowało orzeczenia drugiego Soboru w

Nicei (787) przeciwko wystąpieniom obrazoburców.

Historia biblijna, która jest historią porozumienia i spotkania Boga z człowiekiem, już od samego początku określa istotne cechy tego spotkania słowami „*Uczyńmy ludzi na Nasz obraz, podobnych do Nas*” (Rdz 1,26-27). W całym akcie stworzenia Bóg staje się szczególnie rozpoznawalnym w człowieku, co nie tylko odnosi się do jego stanowiska panowania nad pozostałą resztą stworzenia, ale szczególnie dotyczy jego godności i szczególnej relacji ze swym Panem. Ta dynamika posiada swój szczyt, jakby zwrot, gdy możemy powiedzieć o Jezusie Chrystusie, że „ogłosił siebie samego, przyjmując naturę sługi i stając się podobnym do ludzi” (Flp 2,7). Oblicze Boga stało się rozpoznawalne w postaci Syna Człowieczego, człowieka poniżonego i poddanego śmierci.

Z drugiej strony, ta sama historia biblijna zauważyła i potępiła czyny bałwochwalcze w kulcie dzieł ludzkich, które oddalały naród wybrany od Boga (por. Wj 20,4-6). W swoim czasie sam Pan Jezus rozważał i interpretował w sensie najbardziej pozytywnym owe przykazanie mówiąc, że moneta nosząca wizerunek Cezara należy do Cezara i należy mu ją oddać, ale nie więcej niż to.

Twoje serce, twoja wolność, twój duch należy do Boga. Zachowaj je dla Boga (por. Mk 12,17).

2. Choć Kościół w starożytności pozostawił za sobą niebezpieczeństwo bałwochwalstwa, to poszukiwał sposobu zwrócenia uwagi na wartości pierwszorzędne, które zbliżają do Boga (stworzenie, człowiek, Chrystus) i które znajdują się ponad dziełami sztuki lub innym ludzkimi wytworami. Te „obrazy” znajdują swoje miejsce w życiu chrześcijańskim z powodów funkcjonalnych lub wychowawczych i są właśnie po to, aby ułatwić, szczególnie osobom prostym, spotkanie z Panem Jezusem, z Jego sakramentami, z Kościołem, itd. Wielcy Mistrzowie (św. Grzegorz Wielki, św. Tomasz z Akwinu) dali podstawę i towarzyszyli tej myśli zawartej w bogatej ikonografii, która rozwijała się przez wieki w gotyckich katedrach. Witraże i rzeźby pojmowane były jako barwna ilustracja pomagająca zachować w pamięci świętą historię i przedstawiały systematyczną katechezę o tajemnicach wiary. Były to czasy, w których nie wszyscy ludzie mogli mieć dostęp do ksiąg biblijnych. Obraz stanowił w ten sposób uzupełnienie Pisma św. Ilustracja była napełniona słowem.

Ikona w Kościołach Wschodu nie ograniczała się do wspierania pamięci czy wprowadzania do tajemnic wiary, ale rozwinęła się w pewną *du-*

chowość w znaczeniu wcielenia, w formie epifanii Niewidzialnego na sposób widzialny. W pewnej analogii ze Słowem, ikona także może sprzyjać i prowadzić do utożsamienia się chrześcijanina ze swoim Panem, wykorzystując w tym procesie wartość piękna, które ponad oglądem, prowadzi do intymnego i serdecznego momentu kontemplacji.

Z drugiej strony, znamienne jest, że na Wschodzie mówi się o „świętej służbie obrazów ikonograficznych”, ponieważ ikona nie przedstawia pejzażu lub martwej natury, ale twarze osób i należało się przygotować do tego malarstwa poprzez modlitwę i święte życie. Ojciec Klaret zwracając się do artystów z Akademii św. Michała, przypominał, że z taką postawą przystępowali do twórczości niektórzy malarze złotego wieku w Hiszpanii (por. EE s. 335). Istnieją także ludzie, którzy działają w ten sposób w naszych czasach!

W podobny sposób również ten, kto zbliża się do ikony, powinien czynić to w postawie kontemplacyjnej, aby wyjść poza zwykły obraz i wprowadzić się w jego przesłanie oraz w intymność z twarzą, która go przyciągnie i zachwyci. Również od nas, niemających obrazu przed oczami, to zadanie wymaga współpracy wy-

obraźni, aby zaangażować aktywnie nasze uczucia i siły.

3. Istnieje wiele sposobów proponowania *duchowości*. Być może najbardziej rozpowszechnionym jest sposób, który wychodzi z *doktryny* wypracowanej lub przynajmniej nakreślonej przez interesującego nas mistrza duchowego. Inną drogą dostępu do tej samej duchowości może być badanie *doświadczenia* przebytego przez tę osobę.

Poprzez te refleksje nasz wysiłek zmierza do przyjęcia *duchowości misjonarskiej* pod kierownictwem Misjonarza, który pozostawił nam obfitą literaturę duchową, przepelnioną ewangeliczną nauką, poza tym adaptowaną do różnych form życia. Mamy również do dyspozycji wiele tekstów autobiograficznych i innych notatek, które poświadczają o przebytej drodze duchowego *doświadczenia* w ciągu długich lat jego życia. Oba te aspekty zostały rozwinięte i w pewnej mierze uporządkowane.

Oczywiście mówimy o św. Antonim Marii Klarecie, duchowym mistrzu, który poprowadzi nas na naszej drodze. Być może lepszą propozycją wyrażającą duchowość i mającą charakter bardziej wychowawczy, którą on przedstawił i przeżył, i z której w ostatnich latach swego życia

czepał inspirację, jest alegoria o *Kuźni*, wytworzona w wyobraźni samego Klareta (por. Aut 270, 342 oraz *Carta ascética* w EE s. 131).

Bez uszczerbku dla jakichkolwiek wartości tej propozycji i raczej, jako glosa dla jej określonej linii, dalsze refleksje będą zmierzać do wykorzystania wartości ikonograficznych doświadczenia Klareta. Wprowadzać nas będzie na tę drogę przypomnienie o rzemieślniku i artyście, którym on był i który przekroczył granice czysto plastyczne. Na poziomie jego doświadczenia, które w tym momencie nas interesuje, jest bardzo częste odwoływanie się do *wzorów* i do pojęcia jego intymnych przeżyć w formie *relacji międzyosobowych* z postacią, która go zachwycała i inspirowała w jego własnych działaniach.

Kto ma okazję prześledzić strony jego *Autobiografii* nie może nie zauważyć przemożnej obecności świętych, którzy go zachwycili i zachęcali w drodze podążania za Chrystusem.

Warto prześledzić, w tym samym kontemplacyjnym i serdecznym duchu, tę krótką galerię najważniejszych ikon, które towarzyszyły Klaretowi i kształtowały jego *misjonarską duchowość*, zrodzoną szczególnie z obcowania z Biblią, jego Księgą Życia. Zrozumienie mowy tych postaci, które tworzyły świat Pana Jezusa, jest nie-

odzowne dla sługi Słowa. Jest to mowa, która powinna być słuchana w głębi serca, z wizją przekazania jej jako przesłania o wewnętrznej przemianie i nowym życiu.

Teksty do medytacji i modlitwy

** I rzekł Bóg: „Uczyńmy na Nasz obraz, podobnych do Nas. Niech panują nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad całą ziemią i nad wszelkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi”. I stworzył Bóg ludzi na swój obraz: na obraz Boży ich stworzył. Stworzył ich jako mężczyznę i kobietę. I błogosławił im mówiąc: „Bądźcie płodni, mnożcie się i zaludniajcie ziemię oraz czyńcie ją sobie poddaną. Panujcie nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszelką istotą poruszającą się po ziemi” [...] I widział Bóg, że wszystko, co stworzył, było bardzo dobre (Rdz 1,26-31).*

** Jezus Chrystus, mając naturę Boga, nie uznał za stosowne korzystać ze swojej równości z Bogiem, lecz ogołocił siebie samego, przyjmując naturę sługi i stając się podobnym do ludzi. A z zewnętrznego wyglądu uznany za człowieka, uniżył siebie samego, stając się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci na krzyżu (Flp 2,6-8).*

** Najznakomitsi artyści chrześcijańscy nie odważali się malować ani nawet szkicować oblicza Zbawiciela czy Maryi Panny zanim wpierw nie oczyścili swej duszy i nie przystąpili do świętych Sakramentów. Tak to czynił Juan de Juanes, boski Morales i wielu innych malarzy czy rzeźbiarzy zarówno hiszpańskich jak i obcokrajowców. Stąd też ich obrazy posiadają to coś, tak trudne do skopiowania i reprodukcji dla artystów nieposiadających nic z ich pobożności (Klaret, Regulamin Akademii św. Michała, w: EE s. 335).*

II

„Mój Boże i mój Ojciec”

Charakterystyczną cechą duchowej drogi Klareta było przyjęcie Boga jako Ojca, jako własnego *Ojca*. Było to doświadczenie przeżywane od samego dzieciństwa.

1. Już w drugim rozdziale jego *Autobiografii* (p. 16-17), w kontekście przeżyć i doświadczeń dzieciństwa zaczyna mówić o Bogu jako o „swoim Ojcu” i „swoim dobrym Ojcu”. Obraz ten zrodził się z doświadczenia relacji ze swym rodzonym ojcem, Janem Klaretem, człowiekiem wielkiej dobroci, a równocześnie odpowiedzialnym i troszczącym się o zaspokojenie potrzeb wszystkich domowników (por. Aut 25-29). To samo można powiedzieć o jego żonie, Józefie Klarze, matce Antoniego.

Relację ze „swoim dobrym Ojcem” Bogiem (p. 16, 40) Klaret przekłada na *ufność i na dyspozycyjność, aby zawsze być gotowym do służenia i ofiarowania się*. Równocześnie ćwiczy się w *przeżywaniu Bożej Opatrzności*, by odczytywać ją z wydarzeń swego życia oraz darów i przymiotów otrzymanych od Boga (58, 63).

Wiek młodzieńczy był dla Klareta czasem odkrywania woli Bożej w opozycji do pragnień swego rodzonego ojca, Jana Klareta. Ojciec, zachwycony ludzkimi zdolnościami syna, widział go jako wytwórcę płócien, natomiast syn odczytywał wolę Bożą jako powołanie do „stanu duchownego” (64). A dla niego nic nie mogło znaczyć tyle, co ta wola Boża, jego Ojca.

To spostrzeżenie, które początkowo objawiło się jako nieokreślone pragnienie i z pewnym emocjonalnym dystansem, później rozwinęło się w przekonanie dzięki rozeznaniu według dwóch klasycznych kryteriów. Na pierwszym miejscu kryterium *Słowa Bożego* słuchanego w Ewangelii św. Mateusza (por. 16,26) w formie pytania: *quid prodest* („Jaką korzyść będzie miał człowiek, jeśli zdobędzie cały świat, ale straci swoje życie”). Słowa te głęboko zapadają w jego świadomość i „przenikają jego serce” (68). Drugim kryterium jest *rada kierownika duchowego*, szczególnie po-

trzebna w czasie podejmowania ważnych decyzji (69, 85).

W czasie burzliwych lat pobytu w Barcelonie, kilkunastoletni Klaret rozpoznaje ojcowską dobroć i miłość, z jaką prowadzi go Bóg, jego Ojciec, chociaż użyje wobec niego środków korygujących, czasem nawet surowych (75-76). Wzbudzi to w nim uczucia wdzięczności, a jednocześnie stanowić będzie motywację dla stania się narzędziem owej błogosławionej woli.

2. Synowskie uczucie miłości do Boga Ojca pozostało w nim na całe życie, jako niezatarte znamię. Czuje, że jest kochanym przez Boga już przez sam dar życia. Przeżywa to w sposób głęboko *osobowy* w zdobytym doświadczeniu wewnętrznym na spotkaniu z Jezusem. „Będę miał dla Boga serce syna” powtarzał w latach dojrzałych (AEC s. 706 i 711), a jego rachunek sumienia dotyczyć będzie tej miłości (s. 709). To synowskie uczucie miłości doprowadzi go do zrozumienia *posługi* jako sposobu zapobiegania obrażaniu Boga i czynienia krzywdy „przez ludzi Bogu, który jest moim Ojcem” i „moją miłością” (Aut 204). To wielkie pragnienie przedstawione w terminologii bardziej pozytywnej doprowadziło do ułożenia prośby w formie krótkiego tekstu, znanego jako jego „*modlitwa apostołska*” (233). W tym kontekście jest zrozumiałe, że jego życiowymi planami

kierowała ta sama opcja, która według relacji znajdującej się w Dziejach Apostolskich (6,4) kierowała Apostołami, aby dać pierwszeństwo „modlitwie i posłudze Słowa” przed innymi posługami świadczonymi wiernym (por. *Rozmowy o modlitwie*, EE s. 97).

To pozwala nam lepiej zrozumieć, jakie znaczenie posiada w jego misjonarskiej duchowości przywiązanie do *chwały Bożej*, hasło powtarzające się w jego pismach i zaproponowane jako racja bycia dla Zgromadzenia Misjonarzy. Tej chwały Bożej nie rozumie jednak wyłącznie jako zwyczajny kult, ani również jako uznanie wszechmocy Bożej ujawniającej się w stworzeniach. To Jezus Chrystus i Jego pośrednictwo rzeczywiście objawiają oblicze Boga i Jego miłość, która jest przed wszechmocą i znajduje się u początku życia, jego oryginalności i całego istniejącego piękna. Oddaje się chwałę Bogu, gdy się uznaje i doświadcza, że *On jest Miłością* (1 J 4,16) i że Jego serce jest sercem Boga Ojca oraz gdy przyjmie się, że Jego plan nie ma innego zamiaru niż miłość. Dla Pana Jezusa, „Ojciec” jest nowym Imieniem Boga. Nie rozumie tego inaczej, niż w tajemnicy Trzech w Jedności.

Klaret także, gdy w swoich pismach często mówi o *zbawieniu ludzi*, jest przekonany o tym, że zbawienie oznacza przywrócenie właściwego

sensu życiu, w rzeczywistości umiłowanej przez Boga, przeznaczonej do wyrażania tej samej miłości i dzielenia się nią z bliźnimi. I jak powiedział św. Ireneusz, to właśnie życie człowieka jest chwałą Boga; życie godne, w wolności, w relacji, w miłości, jako obraz życia wewnętrznego samego Boga.

Ta silna obecność ojcowskiego oblicza Boga i w konsekwencji *synowska duchowość* proponowana przez Klareta, nie ma nic wspólnego z ucieczką od świata, z nieobecnością w codziennej rzeczywistości. Wśród osierocenia doświadczanego w tak różny sposób w naszym świecie, odkrycie tego znamienia miłości, stanowi raczej powołanie do przywracania racji naszej egzystencji. To nic innego niż to, co Pan Jezus postawił w sercu swojej Dobrej Nowiny mówiąc, że „Bóg tak umiłował świat...” (por. J 3,16).

W tym kontekście nabierają pełnego znaczenia słowa ojca syna marnotrawnego wypowiedziane do starszego syna odnośnie do powrotu jego brata: „Ten brat twój był umarły, a powrócił do życia” (Łk 15,32). Brzmi to jak echo słów skierowanych przez Boga do Kaina: „Gdzie jest twój brat?” (Rdz 4,9). Powrót do życia! Było to stałe pragnienie ojca odnośnie do oddalonego syna i staranie się, aby ta sama miłość ogarnęła i mobilizowała jego drugiego, obojętnego syna. Miłość

ojcowska odnosi się ze swej natury do obu braci. Z poziomu serca i ducha nakłania do tworzenia braterskiej relacji.

Nie jeden raz Klaret przyjął za swoje hasło życia słowa skierowane przez Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej do Maryi i Józefa: „Czyż nie wiedzieliście, że muszę być w tym, co jest mego Ojca” (Łk 2,49), w tym, dla czego przyszedł na świat (por. AEC s. 522, 537). To również zawarte jest w słowach z Ewangelii św. Jana (10,10): „Aby mieli życie i mieli je w obfitości”. Jest to zadanie misjonarza. Klaret, podobnie jak Pan Jezus, pragnie być *synem-posłanym*. Jego synowska miłość realizuje się w działalności misyjnej. Misja rodzi się w sercu Ojca.

Teksty do medytacji i modlitwy

** A kiedy jeszcze był daleko, zobaczył go ojciec i ulitował się. Pobiegł, rzucił mu się na szyję i ucałował go. Syn mu powiedział: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i względem ciebie. Już nie jestem godny nazywać się twoim synem”. Wtedy ojciec powiedział do swoich sług: „Szybko przynieście najlepszą szatę i ubierzcie go. Włóżcie mu pierścionki na rękę i sandały na nogi. Przyprawdźcie tłuste cielę i zabijcie je. Będziemy jeść i bawić się,*

bo ten mój syn był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić (Łk 15,20-24).

** Z jaką wiarą, ufnością i miłością rozmawiałem z Panem, z moim najlepszym Ojcem! Tysiąc razy ofiarowałem się na Jego służbę, pragnąłem być kapłanem, aby poświęcić się na Jego służbę w dzień i w nocy (Aut 40).*

** O Boże mój i Ojcze! Spraw, abym Cię poznał, a przez mnie inni Cię poznali, abym Cię kochał, a przez mnie inni Cię kochali, abym Ci służył, a przez mnie inni Ci służyli, abym Cię sławił, a przez mnie sławiły Cię wszystkie stworzenia. Daj, Ojcze mój, aby nawrócili się wszyscy grzesznicy, aby wytrwali w łasce wszyscy sprawiedliwi i abyśmy wszyscy osiągnęli szczęście wieczne. Amen (Aut 233)*

** Panie! Nie szukam, ani nie chcę znać niczego innego jak tylko Twoją najświętszą wolę, aby ją spełniać w sposób doskonały. Nie chcę niczego poza Tobą; jedynie w Tobie, przez Ciebie i dla Ciebie wszystko inne. Ty mi całkowicie wystarczasz. Ty jesteś moim Ojcem, przyjacielem, bratem, oblubieńcem, wszystkim. Kocham Cię, Ojcze mój, mocy moja i siło, ucieczko moja i pociecho. Spraw, Ojcze mój, bym Cię kochał. O Ojcze mój! Dobrze wiem, że nie kocham Cię tak bardzo jak powinienem Cię kochać, lecz jestem zupełnie pewien, że przyjdzie*

*dzień, kiedy będę Cię kochał tak bardzo jak pragnę
Cię kochać, dlatego, że Ty udzielisz mi tej miłości, o
którą proszę przez Jezusa i Maryję” (Aut 445).*

III

„O Jezus mój i Mistrzu!”

Inną ikoną, którą Klaret odnalazł poprzez kontemplacyjną medytację i życie w Ewangelii jest postać Pana Jezusa, jako swego Mistrza.

1. Zwraca naszą uwagę znaczenie, jakie Klaret, przypominając swoje dzieciństwo, przypisuje postaci nauczyciela pierwszych lat szkolnych - pana Antoniego Pascuala (Aut 22-28), bardzo umiejscowionego w relacji wychowawczej jego rodziców. Być może to żywe wspomnienie z dzieciństwa pozwala mu z łatwością włączyć do swego życia postać Pana Jezusa jako Nauczyciela, z całą późniejszą głębią i bogactwem zawartym w Ewangelii, któremu nie tylko okazuje swą wdzięczność, ale miłuje Go z całego serca.

Dla Klareta Pan Jezus jest „Boskim Mistrzem” (375), „Ojcem i Mistrzem” (356), od którego się uczy. Często Go wzywa „O mój Jezu i *mój Mistrzu!*” (421, 444 itd.). Pan Jezus jest dla niego Kimś, kogo nie tylko należy słuchać, ale i naśladować, ponieważ On uczy swym własnym życiem (356) i to właśnie sam nam zaleca. Jako Syn Serca Maryi, Klaret pragnie „*iść i naśladować Jezusa*” w pracy, cierpieniu i szukaniu jedynie i wyłącznie większej chwały Bożej i zbawienia dusz” (494).

Klaret posiada jasne pojęcie tego, co oznacza być *uczniem* Pana Jezusa. Wyraża to w małym dziełku wydanym w roku 1846: „Nazwa chrześcijanin oznacza człowieka Chrystusowego, to znaczy to samo, co uczeń lub naśladowca Chrystusa [...]. Jeśli chcemy Go naśladować, czyli wstępować w Jego ślady, musimy sprzeciwić się samemu sobie, brać swój krzyż i iść za Nim” (*Naśladowanie cierpiącego Chrystusa*, w: EE s. 173-74).

2. Pan Jezus nie chcąc być królem, akceptuje tytuł Nauczyciela i Mistrza, a nawet przekonuje ludzi, że mają „tylko jednego Nauczyciela” (Mt 23,8). Ten tytuł nadaje mu lud, a nie jakaś akademia czy rabinistyczna szkoła, ponieważ Jego nauka jest nadzwyczajna, a jednocześnie jasna i życiowa (por. Mk 10,17-20; Łk 9,38). „Wy nazywacie Mnie Nauczycielem i Panem i słusznie

mówicie, bo Nim jestem” (J 13,13-14). Pan Jezus wskazuje wyraźnie, że Jego nauka nie dotyczy tylko słów, ale stanowi *sposób na życie*, w którym znajduje się miejsce także dla krzyża. Z drugiej strony jest Nauczycielem, który wybiera swoich uczniów poprzez zaproszenie, poprzez bardzo osobiste i bardzo wiążące „pójdź za Mną”.

Sytuacja *uczniów*, jaka wytwarza się wokół Jezusa Nauczyciela nie jest rozumiana jako zwykajne przyswojenie sobie nauki szkolnej w sposób pojęciowy. Również nie jest to określony czas potrzebny do uzyskania licencji i nadania uprawnień uczniowi, który następnie sam, niezależnie od nauczyciela, będzie mógł wykonywać wyuczony zawód. Wręcz przeciwnie, rozpoczyna i nawiązuje relacje *ściśle personalne*, które całkowicie i na zawsze zwiążą go z osobą Pana Jezusa. Ta więź ma charakter *uczuciowy, serdeczny, bliski i jednoczący* z Nim, aż do uczynienia własnym Jego sposobu życia i misji, nadając kierunek i sens własnej egzystencji.

Z ikony *Jezusa Mistrza*, którą Klaret ustawicznie kontempluje, wywodzi się to, co możemy nazwać *teologią moralną cnót*, kierującą osobistą drogą i pedagogią Klareta. Niemniej, zamiast mówić o cnotach w ogóle lub pewnej ich kodyfikacji w aspekcie etyki, woli mówić o „*cnotach Pana Jezusa, które postanowił naśladować*” (Aut

428-37). To właśnie proponował zarówno kapłanom (por. *Colegial Instruido* w: EE s. 299) jak i w ogóle wiernym (por. *El templo y palacio de Dios N. Señor*, tamże s. 160). To było także przesłanie pozostawione swoim Misjonarzom zarówno zapisane w Regule jak i głoszone w czasie ćwiczeń duchowych. Wartość cnót nie wywodzi się z kodeksu, ale pochodzi od osoby, a tą osobą jest Pan Jezus. Stąd też pochodzi tak bardzo ważne znaczenie naśladowania i postępowania za Nim.

W związku z własnym powołaniem, jego ustawiczna kontemplacja osoby Jezusa musiała się skończyć na *zachwycie*. „*Od początku zachwycał mnie styl nauczania Jezusa Chrystusa*” (Aut 222). Zachwycał go sposób porozumiewania się z ludźmi i Jego uwaga pełna szacunku i serdeczności na potrzeby rzesz ludzi, jak również poszczególnych osób; Jego pogodne przyjmowanie niezrozumienia, a nawet wrogości, chociaż głosił Dobrą Nowinę ubogim. „Pan z nami”, proponowane przez Ewangelie wyraża możliwość konkretnego sposobu „bycia z nami”. Pan Jezus znajduje się wśród ludzi, spotyka się z grzesznikami, z najbardziej prostymi i zranionymi. Idzie drogą wraz z nimi. Zapewnia ich, że są „szczęśliwi”, ponieważ będąc ubogimi, głodnymi i udręczonymi, Ojciec Niebieski poświęca im szczególną

życzliwość bez osądzania ich czy kwalifikowania ich z racji stanu (por. Łk 6,20-21; Aut 118).

To zaangażowanie całej swojej istoty, swego rozumu, serca i energii na osobie Jezusa Misjonarza stanowi o charyzmacie Klareta, jest jego łaską powołania, która go oświecała, wlewała ciepło w jego serce i doprowadziła do upodobnienia z Chrystusem aż do oddania swego życia.

Każdy chrześcijanin namaszczoney w czasie chrztu działaniem Ducha Świętego, który go uświęca, otrzymuje także szczególny charyzmat, łaskę, którą moglibyśmy nazywać łaską osobistą, ponieważ uwrażliwia go na osobę Pana Jezusa, kształtuje go i uzdalnia wewnątrznie do realizacji dobra wraz z Nim, do realizacji dzieła zbawienia. Stąd też bierze się doświadczenie zachwytu w poczuciu bycia misjonarzem, wychowawcą czy posługującym chorym na miarę Pana Jezusa, z tymi samymi motywacjami i z tym samym zaangażowaniem. W tej głębokiej intymności Jezus, jako jego Mistrz, naucza go i kształtuje jako swego ucznia. Tutaj także rozkwita dynamika naśladowania Pana Jezusa i postępowania za Nim.

3. Warto na koniec wspomnieć, jaką była *droga formacyjna* Klareta, entuzjastycznego ucznia Pana Jezusa. Pierwszym elementem wydaje się być jego „*zamiłowanie do czytania Pisma św.*” (Aut

113). Otrzymał jego egzemplarz od swego mistrza duchowego biskupa Corcuera w Vic. W czasach, które nie sprzyjały czytaniu Biblii, Klaret zwykle codziennie czytał dwa rozdziały i korzystał z wielu innych lektur, aby zrozumieć jej przesłanie. Stąd też pochodzi jego szacunek i serdeczne odniesienie do Słowa Bożego. Stąd także bierze się jego ustawiczna postawa uczenia się. Być uczniem Jezusa oznacza być uczniem Jego Słowa, mówili o tym w wieloraki sposób biskupi Ameryki Łacińskiej i Karaibów w Aparecida. Przede wszystkim były to Ewangelie synoptyczne, które przybliżały Klaretowi zrozumienie uwarunkowań historycznych postępowania i działalności Jezusa oraz pobudzały jego wolę do pójścia za Nim i do naśladowania Go.

Jako drugi element należy wskazać na *ignacjańską szkołę medytacji*, głównie dzięki lekturze *Ćwiczeń Duchowych św. Ignacego*, które wywarły wielki wpływ na Klareta będącego przez parę miesięcy nowicjuszem jezuickim. W szczególności sposób medytacji drugiego, trzeciego i czwartego tygodnia *Ćwiczeń* posiadają temat własny w odniesieniu do życia, męki i uwielbienia Jezusa. Wraz z tym rozwinięciem osoba Pana Jezusa znajduje się w centrum wyobraźni, myśli i uczuć i wyznacza kroki nawrócenia, wzrostu oraz upodobnienia.

Trzecim elementem jest *Eucharystia*. Silne przyłgnięcie do tego Sakramentu znajduje u Klaretę zadziwiającą kontynuację od dzieciństwa w formie prostej pobożności-przyjaźni z Panem Jezusem, aż do otrzymania łaski stałej obecności Komunii w swoim sercu, która podtrzymawała jego misjonarskie poświęcenie w ostatnich latach życia i kształtowała jego całkowite utożsamienie się w krzyżu Chrystusa.

Teksty do medytacji i modlitwy

** Po umyciu im nóg Jezus nałożył szatę, ponownie zajął miejsce przy stole i zaczął mówić: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie Mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo Nim jestem. Jeśli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wasze nogi, również i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam przykład, abyście tak postępowali wobec siebie, jak Ja postąpiłem względem was. Uroczyste zapewniam was: sługa nie jest ważniejszy od swego pana ani posłaniec od tego, kto go posłał. Jeśli nawet wiecie to wszystko, szczęśliwi będziecie dopiero wtedy, gdy będziecie to spełniać” (J 13,12-17).*

** Nie tylko będę wyobrażał sobie męki, jakie przechodził Pan Jezus w każdej godzinie, ale oprócz tego w każdej pracy będę myślał o tym, co*

czynił Pan Jezus i w jaki sposób to czynił, celem naśladowania Go z intencją czynienia tego samego w praktyce doskonalenia. Po rannym przebudzeniu będę myślał o Jezusie, w jaki sposób się budził i jak ofiarował się swemu Przedwiecznemu Ojcu. Ja również szybko wstanę i ofiaruję Bogu siebie i wszystkie moje prace. Gdy będę się modlił, będę wyobrażał sobie, w jaki sposób czynił to Jezus (Klaret, Postanowienia w: AEC s. 729).

IV

Ukrzyżowany i „nauka serca”

W duchowości, w jaką się zagłębiamy, szczególne znaczenie posiada doświadczenie osobistej relacji, spotkania z kimś, kto zaczyna podzielać w sposób decydujący nasze zainteresowania. Dzieje się to w sposób głębszy niż wynikałoby to z przekonania lub nakazów moralnych. W grę wchodzi tutaj więc nie tylko czysto intelektualna czy pojęciowa, ale taka, która dotyka najgłębszych pokładów, w tych wymiarach, które Biblia nazywa „sercem”. Chodzi o serce, w którym według określenia Pascala znajdują się własne racje, trudne do pojęcia przez rozum.

1. Doświadczenie przeżyte przez Klareta może stanowić dobre wprowadzenie do zrozumienia i pokierowania naszym własnym doświadczeniem.

Odnosząc się do własnego dzieciństwa, wspomnienia o powołaniu pomagają mu odkryć „racje serca”, które zaważyły na jego życiu i które uważał za dar Bożej dobroci (Aut 18). Uznaje się za „wrażliwego z natury” i „serca miękkiego i litościwego” (Aut 9-10) w odniesieniu także do tych, którzy narażają się na wieczne męki (8), jak i do ubogich (10), do swego dziadka staruszka i ludzi starszych w ogóle (19-20).

Jego uczucia i spontaniczne porywy serca kierują go bardziej w stronę ludzi znajdujących się w potrzebie, niż w stronę idei czy dzieł. Oprócz tego, wraz z rozwojem, od dzieciństwa aż do lat okresu misyjnego, przechodząc gorliwie przez nowicjat, odczuwał także głębokie *współczucie dla Boga*, obrażanego i znieważanego na wiele sposobów (Aut 16-17; 203-204). Te zniewagi dotyczą go osobiście.

Dlatego też jego współczucie dotyczy bliźniego, który jest dla niego „bratem”. „Jakże okażę miłosierdzie milcząc, gdy on znajduje się w potrzebie lub duchowym niebezpieczeństwie?” (158). „O mój bliźni, ja cię kocham” (448).

Klaret w Autobiografii w gorących słowach wyraża się o cnocie miłości Boga i bliźniego (II część, rozdz. XXX), wskazując, że znajduje się ona w centrum jego powołania, jako sługi słowa Bo-

żego. Aby ta posługa była skuteczna, miłość jest tak nieodzowna jak proch w strzelbie (439), jak ogień w parowozie lub parostatku (441). To była ta łaska (ogień) Ducha Świętego, którą otrzymali Apostołowie w dniu Pięćdziesiątnicy (440). Dlatego misjonarz musi „mieć głód i pragnienie miłości” (444) i „prosić o nie ustawicznie” (443). Musi oprócz tego używać praktycznych sposobów, które prowadzą do tego celu, a mianowicie, głębokiego rozważania nad słowem Bożym oraz kontemplacji życia i działalności Jezusa.

2. Czytałem wiele razy dziełko zawierające 24 strony, opublikowane przez Klareta w 1844 roku, pod tytułem *Uwagi dla kapłana, które było przeznaczone dla jego kolegów odbywających Ćwiczenia Duchowne pod jego kierownictwem*. Muszę jednak wyznać, że dopiero ostatnio zwróciłem szczególną uwagę na punkt 25, najbardziej szeroki, z którego przytoczę pierwsze następujące słowa:

„Jeśli miłość, potrzeba lub polecenie przełożonego wzywa cię do posługi słowa Bożego, odejdz wpierw, podobnie jak twój boski Mistrz, aby się modlić w samotności, rozważając mękę Jezusa Ukrzyżowanego, celem nabycia tej nauki serca, bez której twoje słowo będzie jak miedź brzęcząca” (EE, s. 244).

Ikona Ukrzyżowanego wprowadzi nas do nauki serca, nauki, która kształtuje misjonarza. W kontemplacji tej ikony następuje autentyczne wtajemniczenie w misję. Pan Jezus w swojej męce jest przede wszystkim ikoną *ludzkiego cierpienia*, ukazując całe jego okrucieństwo w czasie krwawego konania w Ogrodzie Oliwnym, w upokarzającym milczeniu wobec sędziów, w okrutnym przybijaniu gwoździami i przeszyciu włócznią, w doświadczeniu całkowitego opuszczenia. Cierpienie zostało przezwyciężone dzięki osobistemu przeżywaniu Jezusa, który „umiłował swoich, którzy mieli pozostać na świecie i tę miłość okazał im aż do końca” (J 13,1). Stąd też oblicze Ukrzyżowanego przetrwa i pozostanie na zawsze jako *ikona prawdziwej miłości*, miłości prowadzącej do oddania życia za tego, kogo się miłuje (por. J 15,13). W małej pracy zatytułowanej *Zegar męki naszego Pana Jezusa Chrystusa*, Klaret zebrał niezliczone lekcje miłości, jakie przekazuje nam Ukrzyżowany oraz konkretne czyny, które możemy naśladować w naszym życiu (por. EE s. 196-201).

„Nauka serca” uzdalnia nas do stawiania posługi ponad dominację oraz braterskie oddanie ponad wymagania; pozwala ona nam rozjaśnić motywacje miłosierdzia i przebaczenia, aby szeryć sprawiedliwość; oświeca nas, abyśmy od-

kryli centralne miejsce osoby wobec innych możliwości lub korzyści zawartych w naszych planach; pozwala nam zrozumieć doświadczenie ziarna wrzuconego w ziemię i sens oddania własnego życia, aby wszyscy mieli życie w obfitości.

Jedną z charakterystycznych cech misjonarskiego poświęcenia Klareta i całej jego posługi było zawsze przekazywanie miłosierdzia samego Pana Jezusa jako najważniejszego impulsu do nawrócenia. Z kontemplacji Ukrzyżowanego, z Jego miłości, zrodzi się głębokie utożsamienie z Nim samym; utożsamienie, które jest zawsze „*Opus amoris*”. Było ono tym, co zawsze podtrzymywało Klareta w jego pragnieniu „postępowania i naśladowania Jezusa Chrystusa w pracy i cierpieniu” (Aut 494). W niektórych okresach jego życia przeważała praca, niezmordowane głoszenie Ewangelii, w innych przeważało cierpienie, prześladowanie, zamachy i wygnanie.

3. Misjonarz wie, że jego orędzie powinno być jak przesłanie św. Pawła, który powiedział: „I tak, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, my głosimy Chrystusa ukrzyżowanego” (1 Kor 1,23; por. 2,2).

Chodzi, bowiem o naukę, która wraz z Panem „wywyższonym” na krzyżu (J 3,14-15), na której opiera się nasza nadzieja na życie wieczne, jest

„nauką serca” dla budowania Królestwa Bożego już od teraz i wraz z wszystkimi kobietami i mężczyznami dobrej woli. Nasza ludzka historia, w sprawach tak wielkich, jak i małych, powinna zmierzać do zgody, do tego, „aby byli jednym”, bowiem to Ukrzyżowany wprowadził do naszego świata współczucie i wspólnotę osób, których celem jest miłość i miłosierdzie. W ten sposób wcielają się znaki, jakich oczekiwali Żydzi i wyra- sta od tej chwili mądrość, jakiej szukali Grecy.

Od wszystkich chrześcijan, a szczególnie od sług Słowa Bożego, oczekuje się zaczynu ewan- gelicznego, aby tworzyć autentyczne *obywatel- stwo*, współżyjące ze sobą we wzajemnym sza- cunku, w sprawiedliwości i braterstwie. Jest rze- czą oczywistą, że jednym z najbardziej widocz- nych skutków dechrystianizacji współczesnego świata jest trudność znalezienia odpowiedniego fundamentu dla jednej moralności i jednej etyki społecznej uznanej i akceptowanej przez wszyst- kich. Orędzie otrzymane od Ukrzyżowanego, „nauka serca” umieszcza w centrum miłość bliź- niego bez jakiegokolwiek różnicy. Wszelka bu- dowla moralna i sama sprawiedliwość posiadają swój fundament w miłości Boga i bliźniego (por. Mt 23,36-40; Rz 13,8.10). Rany, jakie nosi dzisiaj ludzkość, domagają się sprawiedliwości zapra- wionej współczuciem. Poprzez słowa i czyny

wypada nam współpracować z racjonalnym humanizmem, z tym humanizmem miłości, na jaki wskazywał parę lat temu Kardynał Ratzinger. Ten sam Kardynał mówił o potrzebie wiązania kultury inteligencji i rozumu z kulturą serca i miłosierdzia.

Ta „cywilizacja miłości” w marzeniu Pawła VI, jako wersja ziemskiego Królestwa Bożego, może być budowana poprzez słowa i czyny solidarności i zbliżenia oraz poprzez wspólnoty, gdzie ubodzy znajdują schronienie, gdzie burzy się bariery i wykluczenia. Te rzeczy są możliwe poczynając od małych, od tych „mniejszości”, które stanowią nieodłączną część w przypowieściach ewangelicznych.

Teksty do medytacji i modlitwy

** To jest bowiem moje przykazanie, abyście się wzajemnie tak miłowali, jak Ja was umiłowałem. Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś poświęca swoje życie za przyjaciół. Wy jesteście moimi przyjaciółmi, jeśli spełniacie wszystko, co wam polecam. Już nie nazywam was sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan. Nazwałem was przyjaciółmi, gdyż dałem wam poznać wszystko, czego dowiedziałem się od Ojca (J 15,12-15).*

* *My głosimy Chrystusa Ukrzyżowanego. On jest dla Żydów powodem upadku, a dla pogan głupstwem, jednakże dla powołanych, tak Żydów, jak i Greków, jest Chrystusem – mocą i mądrością Bożą. Bo to, co głupie u Boga, mądrzejsze jest od ludzi, a co uchodzi za słabe u Boga, mocniejsze jest od ludzi (1 Kor 1,23-25).*

* *Żyję na krzyżu i na krzyżu pragnę umrzeć; a mam nadzieję, że zostanę zeń zdjęty nie swoimi, lecz obcymi rękami, po wypełnieniu się mojej ofiary. „Co do mnie, obym nie chlubił się niczym innym, jak tylko krzyżem Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego świat jest ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” (Gal 6,14) (Aut 658).*

* *Serce Jezusa Chrystusa zostało przebite włócznią i z niego wypłynęła krew i woda, z których powstało siedem sakramentów Kościoła. Pan Jezus ukazał swą miłość, jaką miał względem nas i uczy nas, jaką wartość mają te sakramenty i z jaką gorliwością powinniśmy do nich przystępować (Klairet, Zegar męki w: EE s. 200).*

V

Prorocy, „mężowie Boży” dla ludu

W naszym współczesnym rozumieniu misjonarskiego powołania przyzwyczajaliśmy się do włączania *wymiaru i języka profetycznego*. To włączanie, wynika głównie z praktyki samego Jezusa, który będąc *Posłanym*, a więc misjonarzem w pierwszorzędym znaczeniu tego słowa, był także z drugiej strony uznany przez swój lud, jako *prorok* i nie gardził tą posługą i w konsekwencji jej stroną społeczną. Nie wykonywał swego urzędu w świątyni w ramach starodawnej kasty kapłańskiej, ani nie należał do żadnej klasy politycznej w społeczeństwie. Na swej życiowej drodze po prostu ogłaszał Dobrą Nowinę o Królestwie Bożym.

Sobór Watykański II (*Lumen Gentium* 12) zapewnia nas, że „Święty Lud Boży także uczestniczy w prorockiej funkcji Chrystusa”; w funkcji mającej związek ze świadectwem o Jezusie Chrystusie i z przekazywaniem orędzia wiary. Wszelka posługa Słowu opiera się na prorockim namaszczeniu, jakie otrzymuje uczeń Chrystusa. Wszyscy, którzy przyjęli *charyzmat* tej posługi, spełniają we wspólnocie funkcję *pamiętki Słowa* życia danego przez Boga swemu ludowi i towarzyszą mu we wszystkich etapach poznania, jakiej ona wymaga.

W doświadczeniu Klareta istnieje oczywisty fakt, który ma związek z jego misjonarskim powołaniem. Choć nigdy sam sobie nie nadawał tego tytułu proroka, istnieje wiele postaci proroków Starego Testamentu, które inspirowały jego powołanie. Warto, abyśmy także ćwiczyli się w kontemplowaniu postaci, które najbardziej nas zainteresowały i mobilizowały w naszej misji. Zwróćmy uwagę na trzech z nich: Eliasza, Izajasza i Jeremiasza. Tym trzem postaciom Klaret poświęcił wiele miejsca i znaczenia w swojej Autobiografii (114-19; 215-19) oraz w innych pismach.

1. Istnieją w Biblii (Starego i Nowego Testamentu) pewne elementy, które czynią z Eliasza prototyp proroka związanego z Janem Chrzcici-

cielem (J 1,21; Łk 1,17), a nawet z samym Panem Jezusem (Mt 16,14; Łk 9,19), ze względu na nieznanne pochodzenie i tajemnicze zniknięcie, wybór i uznanie za „człowieka Bożego” (1 Krl 17,24). W swoim niezmordowanym życiu człowieka prześladowanego i samotnego, który „pali się gorliwością o Pana” i „jest jak ogień” (Syr 48,1), chociaż jedynie odczuje przejście Boga „w szmerze łagodnego powiewu” (1 Krl 19,12-14), co pozwoli mu na intymną rozmowę ze swoim Bogiem.

Z tego powodu Klaret podkreśla trzy charakterystyczne cechy tego proroka: „był człowiekiem żarliwej i skutecznej modlitwy, wielkiej i nadzwyczajnej gorliwości” oraz „znosił wiele prześladowań” (Aut 219; EE s. 465).

Bardziej istotne niż słowa są czyny Eliasza, które świadczą o potępieniu w imię Pana bałwochwalstwa wśród ludu, który czci Baala, domniemanego bożka płodności i deszczu. Jednakże to Bóg Izraela, po wytrwałej modlitwie Eliasza na górze Karmel, ześle deszcz po przedłużającej się suszy (1 Krl 18,41-46). Z drugiej strony zarówno ziemia jak i samo życie ludu należy do Pana, który rozdzielił swoje dary stanowiące podstawę praw człowieka. Z tej przyczyny, prorok potępi niesprawiedliwość Achaba i Jezabel, którzy podstępnie pozbawili życia Nabota, aby zagarnąć

jego własność. Dlatego prorok zapowiada im zasłużoną karę (tamże rozdz. 21).

„Człowiek Boży” nie posiada własnych zamiarów ani własnych słów. Jego uczucia i postępowanie wyrażają utożsamienie się z Panem, który go wybrał, aby naprawiać szkody w Przymierzu zawartym ze swym ludem. „Pożera mnie zazdrość o Pana” (tamże 19,10). Żyje w głębokim zjednoczeniu ze swym Bogiem. Miłuje to, co On miłuje, to znaczy miłuje lud, który On uformował.

2. Głęboka zgodność duchowa Klareta z prorokiem Izajaszem już jest widoczna w czasie jego przygotowania seminaryjnego (1831-1835) i powtarzana na innych etapach jego życia (por. AEC s. 520, 522, 534, 537). W pewnym komentowanym odpisie z Iz 41,9-18 (Aut 114-118) Klaret interpretuje w znaczeniu osobistym i powołaniowym *przepowiednię wyboru i zbawienia skierowaną do narodu żydowskiego* i wyraża z całą mocą ducha dominującego w tak zwanej Księdze Pocieszenia (rozdz. 40-55). W odróżnieniu od innych przekazów powołaniowych Izajasza, bardziej dialogowanych, tutaj przeważa *inicjatywa ze strony Pana*, który wzywa i wybiera; jest wyrazem Jego życzliwości i bardzo osobistego przymierza z *wybranym* sługą, który staje się umiłowaną własnością Pana. Tutaj rozbrzmiewają nigdy niezapomniane przez Klareta

słowa: „Jestem z tobą”, „Nie lękaj się”, „Trzymam cię za rękę”. Słowa te są przeżywane, często powtarzane i przyjmowane, jako motyw wewnętrznej radości, modlitwy i kontemplacji.

Ta głęboka intymność więzi z Panem udziela mu siły i skuteczności w misjonarskiej działalności dla odzyskania i wyzwolenia ludu, do którego został posłany, do „biednych i ubogich, których Bóg Izraela nie opuści” (Iz 41,17). Wraz z Izajaszem (61,1-2) i samym Jezusem (Łk 4,18-19) Klaret czuje się być namaszczony, posłany i umocniony przez Boga dla „ewangelizowania ubogich [...] i ogłaszania roku łaski Pana” (Aut 687). „Pan dał mi poznać, że mam przemawiać nie tylko do grzeszników, lecz również nauczać prostych ludzi ze wsi i pól” (Aut 118). Jego orędzie przynosi wyzwolenie, zachętę i pocieszenie.

W tych ramach, przypominając Izajasza (48,10-11), Klaret podejmie jeszcze raz *temat chwały Bożej* podkreślając w tym proroctwie, jak bardzo to pasjonuje jego samego. Poza tym dziełem pocieszenia i miłości nie znajdziemy nic, co pozwoliłoby nam z większą klarownością poznać i przekazać zamiary serca Bożego, a jednocześnie zrozumieć racje kierujące dziejami stosunku Boga do człowieka. Tutaj właśnie w grę wchodzi pojęcie chwały Bożej.

3. Trzecią postacią, jako kontemplowaną ikoną, jest prorok Jeremiasz, człowiek, o którym Klaret mówi: „Jego miłosierdzie i głębokie współczucie dla bliźnich, nie tylko z powodu ich duchowych cierpień, ale także doczesnych, nie pozwalało mu odpoczywać ani na chwilę” (Aut 216).

Młodzięcze powołanie tego proroka zawiera treści dramatyczne, tak z powodu czasu, w jakim żyje jego lud, jak i z powodu własnej osobowości. „Zwiodłeś mnie Panie, a ja dałem się zwieść. Udało Ci się mnie pokonać” (Jr 20,7). W obliczu wyboru go przez Pana na proroka narodów odpowiada: „Ach, Panie mój, Boże, nie umiem przemawiać, gdyż jestem młody” (1,5-6). Został wyrwany z przyjemnego życia w Anatot, ale zgadza się żyć w celibacie na profetyczny znak tego, czego jego własny naród miał doświadczyć (16,1-4). Musiał iść do miasta, ośrodka władzy, aby potępić zapomnienie o Bożym prawie i zniekształcenie kultu. Chodząc wśród umiłowanego ludu, doświadczył bezwzględnego odrzucenia swej posługi, a nawet surowego wyroku sądu i skazania na więzienie (por. rozdz. 36-38).

Jego życie określone jako wyraz prawdziwej „pasji” zakończyło się zupełną klęską, ale nigdy nie opuścił miejsca wśród ubogich swego ludu. Z tej racji, Klaret potwierdza, że otrzymał nazwę „miłośnika swych braci i ludu Izraela” (Aut 216).

Podczas gdy zarzucał upadek instytucji Izraela (Jerozolimy, świątyni, kultu) i zapowiadał ich niewolę, wzywał jednocześnie do nawrócenia się, do powrotu do *religii duchowej*, do „obrzezania serca”, do sprawiedliwości (por. Jr 4,4; 22,3 nn).

Oprócz tego, orędzie Jeremiasza zawiera nadzieję, ogłasza nowe inicjatywy zbawcze ze strony Pana, który zgromadzi swój naród z rozproszenia i ześle mu pasterzy według swego serca (por. 23,3-4; 3,15). „Oto nadchodzą dni - mówi Pan - gdy zawrę z domem Izraela i z domem Judy Nowe Przymierze [...]. Moje Prawo umieszczę w ich wnętrzu i wypiszę je w ich sercach” (31, 31-33).

W podobny sposób jak u Klareta, kontemplacja tych postaci może wprowadzić nas w doświadczenie, że zostaliśmy wybrani przez Pana i staliśmy się Jego własnością (ludzie Boży); zostaliśmy Jemu poświęceni, włącznie ze sposobem naszego życia. On dzieli się z nami tajemnicą swego Słowa i swoich planów i napełnia nas swoją miłością względem swego ludu. Namaścił nas i posłał, abyśmy dawali świadectwo poprzez słowa i czyny (aż do ofiary krzyża) o tej miłości, która stawia nas wśród ludu, byśmy byli sprawcami zmian i nawrócenia, a w konsekwencji posłańcami pocieszenia i nadziei.

Teksty do medytacji i modlitwy

** Ciebie wziąłem z krańców ziemi, z jej zakątków cię wezwałem i powiedziałem ci: jesteś moim sługą! Wybrałem cię i nie odrzuciłem. Nie bój się, bo Ja jestem z tobą! Nie lękaj się, bo Ja jestem twoim Bogiem! Umocnię cię i będę pomagał tobie. Tak! Będę cię wspierał moją prawą ręką niosącą wyzwolenie! Oto zawstydzeni będą i pohańbieni wszyscy, którzy przeciwko tobie się srożą. Będą zgładzeni i zginą ci, którzy cię zwalczają [...]. Ponieważ Ja, PAN, jestem twoim Bogiem tym, który mocno ujął cię za prawą rękę, który ci mówi: Nie bój się! Ja pomagam tobie! [...]. Oto zamieniłem cię w sanie młockarskie, nowe, uzbrojone w zęby. Będziesz młócił i kruszył góry, a wzgórze zetrzeć jak plewy [...]. Ubodzy i biedni poszukują wody, ale jej nie ma; ich język wysechł z pragnienia. Ja, PAN, im odpowiem. Ja, Bóg Izraela ich nie opuszczę (Iz 41,9.17).*

** Prorok Jeremiasz nauczał przez czterdzieści pięć lat. Jego głównym zadaniem było nawoływanie swego ludu do pokuty przez zapowiadanie kar zsyłanych przez Boga. Zabrano go do Egiptu i w głównym mieście Tachpanches został zabity, ukamienowany przez samych Żydów. Główną dewizą tego wielkiego proroka była wielka miłość bliźnich, miłość pełna współczucia dla ich cierpień nie tylko duchowych, lecz także doczesnych. Miłosier-*

dzie to nie dawało mu spokoju, dlatego też pośród zamieszania spowodowanego wojną, pośród rozprężenia panującego w królestwie chylącym się ku upadkowi, podczas oblężenia Jerozolimy i pomoru ludu, zawsze wytrwale pracował dla dobra swych pobratymców. Z tego względu nazwano go Miłośnikiem swych braci i ludu Izraela (Aut 216).

VI

Święci Piotr i Paweł, Apostołowie Jezusa Chrystusa

W języku używanym, na co dzień utożsamiamy znaczenie terminów *misjonarz* i *apostoł*, ponieważ obydwa oznaczają *posłanego*. W chrześcijańskiej rzeczywistości jeden i drugi termin pochodzi i nabiera większego znaczenia z powodu Jezusa, który był posłany przez Ojca do dzieła zbawienia ludzi, do dzieła, które według Klareta następnie „zlecił Apostołom mówiąc: *Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam* (J 20,21)” (por. *List do misjonarza Teofila* w: EE s. 344).

W konsekwencji nie ma nic bardziej naturalnego dla misjonarza niż odniesienie do *Dwunastu*, którzy zostali powołani przez Pana Jezusa,

aby z Nim przebywać i których według św. Łukasza „nazwał Apostołami” (6,13). W ten sposób wokół Mistrza, ikona Apostołów staje się w szczególny sposób pociągająca dla tych, którzy zostali powołani, „aby z Nim byli i aby mógł ich posyłać na głoszenie nauki” (Mk 3,14) i stanowi portret odzwierciedlający uczucia, wątpliwości, niepokoje i wyrzeczenia, w konsekwencji całkowitego przyłgnięcia do Jezusa, oraz wiarę, świadectwo i męczeństwo tych ludzi, których Pan Jezus nazwał swymi przyjaciółmi (J 15,15).

Wśród świętych, szczególnie wybranych przez Klareta, zatrzymamy się tutaj przede wszystkim przy świętych Piotrze i Pawle, występujących na pierwszym miejscu litanii świętych używanej w Liturgii. Nie mamy tutaj zamiaru wchodzić w szczegółowe treści doktrynalne tych Apostołów, ale pragniemy uwidocznic te najgłębsze przeżycia z ich portretów, które dzięki sztuce portretowania są najbardziej dostępne naszej wyobraźni i kontemplacji, biorąc pod uwagę dzielący nas dystans czasu.

1. Zadziwiający jest sposób, w jaki św. Piotr ukazany jest w scenerii Ewangelii św. Łukasza. Pan Jezus „Po wyjściu z synagogi przyszedł do domu Szymona” (4,38). To raczej Jezus przerywa tok jego życia. Dokonane znaki (uzdrowienie teściowej Szymona, cudowny połów ryb) doprowa-

dzają tego rybaka do stóp Pana Jezusa i wyznania „Odejdź ode mnie Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem” (5,8).

Pisma Klareta akcentują tę *pokorę* św. Piotra, która idzie dalej niż jego porywczość, jego zaparcie się, jego grzechy. Cnota pokory ukazana jest w czasie sceny umywania nóg przez Pana Jezusa, następnie w czasie przebywania w pretorium po usłyszeniu piania koguta oraz przy Jeziorze, gdy słyszy od Jezusa trzykrotne pytanie o miłość (por. EE s. 122, 124, 170). Do tej pokory należy dołączyć *opłakiwanie* własnego grzechu i szczerą nawrócenie się (por. tamże s. 198; Aut 664, 697).

Z drugiej strony Klaret podkreśla znaczenie tego wejścia Pana Jezusa w życie człowieka. Pan Jezus chce go zdobyć poprzez różnorodne interwencje, a mianowicie: cudowny połów ryb na Jeziorze w Genezaret, osobiste spojrzenie w pretorium, pytania przy Jeziorze. Klaret prosi Pana, aby także spoglądał na niego (por. AEC s. 733, 802). Jest przekonany, że w rehabilitacji apostoła, bardziej niż własne grzechy, liczy się wybór i miłość do Pana Jezusa. Tutaj też znajduje się źródło nowej mocy ucznia, aby bardziej słuchać Boga niż ludzi i umieć znosić groźby, biczowania i więzienie (Dz 4,3.19; por. Aut 223).

W trudnych okolicznościach na początku nauczania, św. Piotr powiedział: „Jesteśmy świadkami” (Dz 3,15), „Nie możemy milczeć o tym cośmy widzieli i słyszeli” (4,20); oraz, że nie istnieje inne imię niż Jezus, „Bo nie dano ludziom żadnego innego imienia pod niebem, w którym możemy być zbawieni” (4,12). W drugim swoim liście św. Piotr potwierdzał, że dopóki będzie żył, jego misją będzie *przypominanie* ochrzczonym o Jezusie i Jego nauczaniu, które stanowi główny przedmiot naszej wiary (1,12-13; 3,2). Wszystko u niego jest skupione i zakorzenione w Panu Jezusie, który ukazał się „nam, których Bóg wcześniej wybrał na świadków. My po Jego Zmartwychwstaniu jedliśmy i piliśmy razem z Nim” (Dz 10,40-41). On, który starał się odwieźć Pana Jezusa od śmierci na krzyżu (Mt 16,22-23; J 18,11) teraz mógł zapewnić wszystkich, że zostali odzyskani „drogocenną krwią Chrystusa jako Baranka bez skazy i zmyzy [...]. Dzięki Niemu wierzycie w Boga, który Go wskrzesił z martwych i obdarzył chwałą. Dlatego zawsze kierujcie waszą wiarę i nadzieję ku Bogu (1 P 1,19-21).

Przypominanie o tych sprawach dla św. Piotra stanowiło jego wewnętrzną potrzebę, ułatwioną przez niezapomniane zwroty, poprzez które Jezus łagodnie pociągał go za sobą: „Nie bój się, odtąd będziesz łowił ludzi” (Łk 5,10). Tych słów

„Nie bój się” nigdy nie zapomni i również na Klarrecie wywarły one wielkie wrażenie.

Inne metaforyczne słowa Jezusa skierowane osobiście do św. Piotra to: „Jeśli Mnie miłujesz, paś Moje owce” (J 21,15-17). Jezus chciał przez to powiedzieć „Bądź pasterzem w Moim stylu”, bowiem o sobie samym powiedział „Ja jestem dobrym pasterzem, który oddaje życie za swoje owce” (J 10,11). Z tego powodu św. Piotr zwracać się będzie do prezbiterów: „Starszych, którzy są wśród was, proszę, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusa: [...] Paście Boże stado, które jest przy was, nie z przymusu, ale dobrowolnie, zgodnie z wolą Bożą [...]. Stańcie się wzorem dla owczarni” (1 P 5,1-3).

„Jest to *żar miłości*, powie Klaret, który sprawia, że Dobry Pasterz przebiega góry i doliny w poszukiwaniu zagubionej owieczki i gdy ją znajduje, bierze na ramiona i zadowolony niesie do stada” (EE s. 311).

Trzecią metaforą, przy pomocy której Pan Jezus pomaga św. Piotrowi zrozumieć powierzoną mu misję, jest metafora skały, kamienia. „Ty jesteś skałą...” (Mt 16,18). Wyobraźmy sobie św. Piotra, człowieka modlitwy i mistrza modlitwy, według Dziejów Apostolskich (por. 1,24; 3,1; 4,24-30; 10,9), który rozważa te słowa i dochodzi

do wniosku, że w rzeczywistości to sam Jezus „jest żywym kamieniem, który ludzie odrzucili, ale dla Boga jest wybrany i drogocenny” (1 P 2,4). Więcej nawet, zwróci się natychmiast do wierzących i powie: „Również i wy jako *żywe kamienie*, służycie do budowy duchowego domu, aby stać się świętym kapłaństwem i składać duchowe ofiary, miłe Bogu dzięki Jezusowi Chrystusowi” (tamże 2,5). Apostołowi przypada stanąć całą swoją osobą, słowem i życiem, ze szczerą pokorą kamienia tam, gdzie spotyka się cała społeczność w poszukiwaniu Pana Jezusa i tam, gdzie On, poprzez posługę słowa Bożego i sakramentów, staje się kamieniem fundamentu i umożliwia solidną konstrukcję.

2. Powiedziano, że Ewangelie świętych Mateusza i Łukasza oraz Listy św. Pawła do Koryntian są tekstami biblijnymi, które najbardziej ukształtowały misyjne powołanie i duchowość Klareta. Niekiedy mówiono także o podobieństwie pomiędzy ich osobowościami. Stąd też pozostawiając na uboczu znajomość nauki Apostoła na różne tematy, skupimy się tutaj na naświetleniu niektórych przeżyć dotyczących powołania św. Pawła, które wycisnęły piętno na misjonarskiej duchowości Klareta. W Autobiografii (224) sam o sobie powie następująco: „Najbardziej zachwyca mnie gorliwość św. Pawła Apostoła, jak wędruje z

miejsca na miejsce niosąc, jako naczynie wybrane przez Boga, naukę Jezusa Chrystusa. Przemawia, pisze, uczy w synagogach, w więzieniach i wszędzie, pracuje i każe pracować w porę i nie w porę. Znosi biczowanie, kamienowanie i wszelkiego rodzaju prześladowanie oraz najgorsze oszczerstwa, ale się nie przeraża, wręcz przeciwnie, raduje się w cierpieniu i nawet powie, że nie chce się chlubić z niczego innego, jak tylko z krzyża Jezusa Chrystusa”. Te ostatnie wyrażenia antycypują to, co znamy, jako „definicję misjonarza” z jego Autobiografii (494).

W ten sposób Klaret w aspekcie powołania ustawia się na tej samej długości fali, na jakiej znajduje się św. Paweł, a mianowicie: a) uniwersalny horyzont misji; b) powszechność używanych środków; c) centralne miejsce posługi słowa Bożego, oraz d) silne przyłgnięcie do Chrystusowego krzyża. W tych ramach, gdy Klaret myśli o św. Pawle, który mówi „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16), pragnie dać temu wyraz w ustawicznej modlitwie, pracy, cierpieniu i staraniu się zawsze o chwałę Boga i zbawienie ludzi (por. Aut 207-209). Tutaj znajduje się źródło jego entuzjazmu z jakim przyjmuje polecenie od Jezusa Chrystusa, „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15), które to słowa u św. Pawła

brzmia jak echo w liście skierowanym do Tymoteusza: „Głoś słowo, nalegaj w porę i nie w porę” (1 Tm 4,2; por Aut 450).

Klaret czyni własną regułą życia słowa św. Pawła Apostoła: „Miłość Chrystusa przynagła nas” (2 Kor 5,14; AEC s. 664; EP s. 198), pragnąc, aby dzięki wierze Chrystus mieszkał w jego sercu (por. Ef 3,17) i aby był w Nim formowany (por. Gal 4,19; por AEC s. 714). Jest przekonany, że ostatecznie to Chrystus jest Tym, który „nas uzdolnił, byśmy byli sługami Nowego Przymierza” (2 Kor 3,6; por. AEC s. 732).

Św. Paweł, który nie przebywał z Panem Jezusem w czasie Jego ziemskiego pobytu, skupia swoje orędzie na tajemnicy Paschalnej: „My wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał” (1 Tes 4,14). Tutaj znajdują się racje naszej wiary i naszej nadziei. To samo pisze do Tymoteusza: „Pamiętaj o Jezusie Chrystusie z rodu Dawida, który powstał z martwych. To jest moja Ewangelia, dla której znoszę udręki aż do uwięzienia jak złoczyńca. [...] Jeśli razem z Nim umarliśmy, z Nim także żyć będziemy” (2 Tm 2,8-11). Taki jest los ucznia.

Już posiadamy pewien obraz tego, co dla Klaretę oznaczała tajemnica Ukrzyżowanego. Kontemplując Go stanie się wielokrotnie echem tego,

co powiedział św. Paweł Apostoł: „Kto nas odzieli od miłości Chrystusa? Nieszczęście czy ucisk, prześladowanie czy głód...?” (Rz 8,35; por. AEC s. 759; EE s. 112). I już przy końcu swego życia, w czasie obrad Soboru Watykańskiego I, powie za św. Pawłem w związku z doznanym parę lat wcześniej zamachem w Holguín: „Noszę na ciele chrystusowe blizny” (Gal 5,17; por AEC s. 613; zob. Aut 577-78). Poczynając od tego przeżycia, już mógł dodać: „i w moim ciele dopełniam braki cierpień Chrystusa za Jego Ciało, którym jest Kościół” (Kol 1,24; por. EE s. 138). Nie może nas dziwić tym samym, że ascetyczna droga przyjęta przez Klareta na przestrzeni całego jego życia i w stylu św. Pawła polegała na surowym życiu, na życiu wolnym wobec nacisku ze strony środowiska królewskiego dworu i na radosnym wyborze dobrowolnego ubóstwa.

Z drugiej strony nie możemy zapominać wraz z nim o „Jezusie Chrystusie powstałym z pośród umarłych”, ponieważ On jest naszym pośrednikiem i nadzieją i stanowi trwałą pieczęć Nowego Przymierza, która daje nam dostęp do Ojca (por. Aut 265). Jednocześnie jest On źródłem nowego życia udzielanego nam we wszystkich sakramentach, a które kwitnie i obfituje w Eucharystii, jako łaska nawrócenia, duchowej pełni, zdolności mi-

łowania i oddania samego siebie (por. *List asce-tyczny* p.8 w: EE s. 129-30).

3. Święci Piotr i Paweł, Apostołowie Jezusa Chrystusa, każdy z nich na swój sposób został wyrwany ze swego środowiska dzięki wyraźnej interwencji Pana, który ich pociągnął do pójścia za Nim. Jednocześnie, każdy z nich posiadał odmienne doświadczenie Pana Jezusa, Jego męki i zmartwychwstania. Niemniej obaj stali się Jego przyjaciółmi, zjednoczonymi z Nim w silnej miłości, która uczyniła z nich niestrudzonych w niesieniu na cały świat Jego orędzia, poświadczając go własnym życiem, oddanym, jako dowód wyznania: „Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję” oraz „Miłość Chrystusa przynagła nas”.

Klaretą napęłał entuzjazm z powodu bycia kontynuatorem w dziele Apostołów, poprzez decyzje i wybór samego Pana Jezusa, Poślanego przez Ojca. Żaden tytuł czy nazwa nie radował go bardziej niż tytuł „Misjonarza Apostolskiego”. Jeśli dla innych był tytułem funkcji lub przywileju, u Klareta zakładał sposób życia i życiową misję, podobnie jak mobilizował Dwunastu, podtrzymywanych przez Tego, który oddał swoje życie za wszystkich ludzi (por. 2 Kor 5,14-15).

Teksty do medytacji i modlitwy

* *Kapłani wezwali ich więc i stanowczo im zabronili przemawiać i nauczać w imię Jezusa. A Piotr i Jan odpowiedzieli: „Rozsądźcie sami, co jest słuszne przed Bogiem; was słuchać czy Boga? Bo nie możemy milczeć o tym, cośmy widzieli i słyszeli” (Dz 4,18-20).*

* *Głoszę bowiem Ewangelię nie dla własnej chwały, ale z nałożonego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii. Gdybym głosił ją z własnej woli, miałbym prawo do zapłaty. Jeżeli jednak nie głoszę jej z własnej woli, to wypełniam tylko obowiązek (1 Kor 9,16-17).*

* *Również bardzo mnie podnosi na duchu czytanie o tym, co zrobili i jak cierpieli Apostołowie. Św. Piotr Apostoł dzięki swej pierwszej mowie nawrócił trzy tysiące ludzi, a dzięki drugiej pięć tysięcy. Z jaką gorliwością i zapałem przemawiał! Cóż powiem o św. Jakubie, św. Janie i o pozostałych! Jak ochoczo, z jakim zapałem przemierzali jeden kraj za drugim. Z jaką gorliwością przemawiali odrzucając ludzkie obawy i względy, uważając, że bardziej należy słuchać Boga niż ludzi. Tak odpowiedzieli skrybom i faryzeuszom, którzy im nakazywali zaprzestanie głoszenia o Chrystusie. Jeżeli ich biczowano, nie tylko nie dawali się zastraszyć i nie rezygnowali z głoszenia, lecz uważali się za szczę-*

*śliwych, że mogli cierpieć dla Jezusa Chrystusa
(Aut 223).*

VII

Św. Szczepan, Męczennik pełen Ducha Świętego

Bardzo wymowna, jakby jakiś głos z innego świata w duchowej drodze Klareta, jest obecność św. Szczepana, pierwszego męczennika. Pojawia się bardzo szybko na jego drodze powołania. Prawdopodobnie dzięki temu, że był patronem jego rodzinnej miejscowości Sallent. Przyglądał mu się często i od lat dziecięcych kontemlował go na obrazie w kaplicy parafialnej poświęconej jego czci. Później przypomina sobie także, że jako prezbiter pracował w tej parafii, a poza tym bardzo często głosił kazania w czasie jego święta.

Przypomnijmy sobie wraz Klaretem o niektórych faktach i o znaczeniu, jakie on sam im nadał oraz o tajemniczej obecności tej męczeńskiej ikony w jego duchowym rozwoju.

1. Punkt wyjścia znajdujemy w opowiadaniu o zdarzeniu, jakie miało miejsce w Vic w czasie jego studenckiego życia. Miał dwadzieścia trzy lata. W czasie ostrej zimy musiał leżeć w łóżku z powodu grypy i został zaatakowany przez silne pokusy nieczyste. Polecał się niestrudzenie opiece Najświętszej Maryi Panny, która w określonym momencie ukazała się mu otoczona świętymi postaciami, wśród których młody student rozpoznaje św. Szczepana, patrona jego rodzinnej miejscowości, podczas gdy po drugiej stronie czyhały postacie demonów. Najświętsza Maryja Panna trzymała w ręce wieniec z róż i powiedziała mu: „Antoni ten wieniec będzie twój, jeśli zwyciężysz”. I następnie umieściła mu wieniec na głowie, a pokój powrócił do jego serca (por. Aut 96).

To przeżycie zapisało się głęboko w jego pamięci, a sam Klaret występował tu w trzeciej osobie, gdy opowiadał o tym wielokrotnie w swoich zapiskach duchowych, w swoich publikacjach i kazaniach wobec różnorodnego audytorium. Jednakże w duchu powołania rozumiał przesłanie obecności św. Szczepana u swego bo-

ku. Szczególnie nastąpiło to trzy lata później w momencie przyjmowania święceń diakonatu, słuchając z ust Biskupa słów pochodzących z listu św. Pawła Apostoła i umieszczonych w Pontyfikale „Nie walczymy bowiem przeciw krwi i ciału, ale przeciwko zwierzchnościom i władzom, przeciwko władcom tego świata ciemności” (Ef 6,12). Poprzez te słowa, jakimi księga liturgiczna nakreśla posługę diakona, młody Klaret zrozumiał, że podobnie jak walka diakona Szczepana i jego walka powinna być skierowana nie przeciwko osobom, ale przeciw mocy zła, która działa w tym świecie (por. Aut 101). Poczynając od tego momentu stopniowo będzie odkrywał męczeńskie znamię towarzyszące działalności misyjnej.

2. Pobieźna lektura rozdziału księgi Dziejów Apostolskich pozwala nam na określenie funkcji diakonów, jako „posługi stołu” (w. 2-4), podczas gdy przewodniczenie na modlitwie i posługa słowa Bożego została zarezerwowana Apostołom. Niemniej polemika wszczęta przez Żydów pochodzących z diaspory, a rodzącą się wspólnotę chrześcijańską spowoduje, że diakon Szczepan wygłosi kazanie - być może najobszerniej zapisane w księdze Dziejów Apostolskich - które poza tym stanowi najbardziej ostry wyrzut w stosunku do synagogi odrzucającej Jezusa Chrystusa.

Nie bez racji św. Łukasz mówi o św. Szczepanie, jako o człowieku pełnym mądrości, wiary i Ducha Świętego (6, 3.5; 7,55). Jądro jego kazania wydaje się stanowić *chwała Boża*, która stopniowo objawiała się w czasie pielgrzymowania Ludu wybranego (za pośrednictwem posłanych przez Boga Abrahama i Mojżesza oraz instytucji i tradycji Izraela) aż do pełnego objawienia się w Jezusie Chrystusie, którego św. Szczepan widzi po prawej stronie Boga i w całym splendorze Jego chwały (por. Dz 7,55-56). Tutaj znajduje się dobra nowina głoszona przez św. Szczepana, ale także „błuznierstwo”, za które ten sługa Słowa prowadzony jest na śmierć.

Św. Łukasz nie tylko ukazał wspaniałe świadectwo św. Szczepana, najpierw miłosierdzia a następnie słowne, opowiadając o męczeństwie pierwszego świadka wiary ewangelicznej, ale pragnął zaznaczyć bardzo wyraźnie całkowite utożsamienie się tego *ucznia* z Panem Jezusem. Tytuły oskarżeń wytoczone przeciwko niemu, poszczególne etapy postępowania aż do wykonania wyroku śmierci poza murami miasta, modlitwa zanoszona za oprawców, pełne zaufania oddanie się Ojcu, itd., powtarzają fizyczną i duchową drogę samego Pana Jezusa w Jego Męce. Historia pierwszego ucznia skazanego na śmierć z powodu Pana Jezusa ukazywała w ten sposób,

jaka jest autentyczna droga Jego naśladowania: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się wyprze samego siebie, niech codziennie bierze swój krzyż i niech Mnie naśladowuje” (Łk 9,23).

3. Klaret w swoim *Liście do Misjonarza Teofila* (EE s. 352) podkreśla stwierdzenie znajdujące się w księdze *Dziejów Apostolskich* (8,1), że w tym samym dniu męczeństwa św. Szczepana rozpętało się gwałtowne prześladowanie Kościoła w Jerozolimie. Przez to jakby chciał uświadomić misjonarzy, że ten fakt był tylko początkiem sytuacji, która będzie się rozwijała w dalszym ciągu i dotknie także ich. Stąd też u sługi słowa Bożego bierze się konieczność przyswojenia sobie przymiotów ikony św. Szczepana a jednocześnie możliwość liczenia na jego opiekę. W rzeczywistości jego imię znajduje się wśród świętych, którym Klaret polecał się w swoich misjonarskich trudach (por. Aut 657).

Oprócz doświadczenia męczeństwa, Klaret bierze przykład ze św. Szczepana w bardzo konkretnych sprawach. Przede wszystkim, w *modlitwie za tych wszystkich, którzy się nam sprzeciwiają i nam szkodzą*, ponieważ oni pomagają nam oczyścić duszę i pozwalają nam upodobnić się do Jezusa wystawiając nas na próby (por. AEC s. 676). Z drugiej strony czuje się poruszony kontemplując św. Szczepana, który był tak „niewzru-

szony pośród tak wielu wrogów, zachowując zawsze spokój w sercu i pogodę na swym obliczu, że wszystkim obecnym wpatrującym się w niego wydawał się mieć oblicze anioła” (AEC s. 772).

Nie ulega wątpliwości, że ta forma rozumienia własnego powołania wywołuje u Klareta wzrastającą dyspozycję i pragnienie męczeństwa, chociaż ujawnia się w różnorodnych odcieniach na różnych etapach jego życia (por. Aut 465-67; 573; 577-78). Jednocześnie potrafił odczytać i przyjmować w aspekcie męczeństwa trudności pojawiające się w jego posługiwaniu (na przykład na dworze królewskim w Madrycie) jak i oszczerstwa, udręki i zamachy na jego życie w czasie końcowego etapu życia. Chwilami uważa także to wszystko, jako elementy przygotowania na całkowite oddanie się Panu (por. Aut 620-21; AEC s. 667, 810).

To wszystko wskazuje, że ponad wyznaczoną przestrzeń w księdze Dziejów Apostolskich, ikona św. Szczepana przekazuje istotną propozycję dla każdego, kto w jakimkolwiek czasie i sytuacji służy bliźniemu w dziełach miłosierdzia i głoszeniu Dobrej Nowiny. Nie można zapominać, że to było zadanie realizowane ustawicznie przez Pana Jezusa, które motywowało i ostatecznie spowodowało Jego śmierć na krzyżu. Nasze czasy, podobnie jak czasy Pana Jezusa, ukazują ja-

sno, że owoc męczeństwa przychodzi zarówno z powodu przekazywanego orędzia, jak i przez wybory życiowe, które przekładają się codziennie na dzieło służenia najślabszym.

Teksty do medytacji i modlitwy

** Gdy oni usłyszeli te słowa, wpadli w gniew i zgrzytali na niego zębami. Lecz on pełen Ducha Świętego spojrział w niebo. Ujrzał majestat Boga i Jezusa po prawej stronie Boga. Powiedział wówczas: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawej stronie Boga”. A oni głośno krzydzeli i zatykali sobie uszy. Rzucili się na niego wszyscy razem i wyprowadzili go za miasto. Tam go kamieniowali. A świadkowie złożyli swoje płaszcze przed młodzieńcem o imieniu Szaweł. Kamieniowali Szczepana, który modlił się: „Panie Jezu! Przyjmij mego ducha”. Padając na kolana, zawołał głośno: „Panie, nie obciążaj ich tym grzechem!”. Po tych słowach skonał. A Szaweł uważał to zabójstwo za słuszne. Zaczęło się wtedy gwałtowne prześladowanie Kościoła w Jerozolimie (Dz 7, 54-8,1).*

** Nie potrafię tu oddać rozkoszy, przyjemności i radości, jakiej doznawałem w duchu, widząc, że spełniło się moje wielkie pragnienie, aby przelać krew z miłości do Jezusa i Maryi i moc własną*

krwią przypieczętować ewangeliczne prawdy. Zaś moja radość sięgała szczytu na myśl, iż wszystko, co zaszło, było ukazaniem mi tego, co przyniesie czas: że przeleję całą moją krew i w śmierci dopełnię ofiary. Zdawało mi się, że owe rany są jak obrezanie Jezusa, że i ja z czasem doznam cudownego, niezrównanego szczęścia i umrę na krzyżu w miejscu straceń, od sztyletu mordercy, lub też w inny podobny sposób (Aut 577).

VIII

Wspólnota Apostolska i Duch Święty

Wpatrywaliśmy się już w ikony świętych Piotra i Pawła, Apostołów Pana Jezusa. Misjonarska duchowość proponowana przez Klareta na podstawie jego doświadczenia zaprasza także nas do włączenia się we wspólnotę apostolską, we wspólnotę Dwunastu powstałą u boku Pana Jezusa, którą Duch Święty uformował wokół nich i uczestniczył w tej misji.

1. Hasło „działać z innymi” stanowi konkretny przekład misjonarskiego pragnienia Klareta, które z drugiej strony mogłoby brzmieć także: „mój duch jest dla wszystkich” (CS s. 74; por. Mt 28,19;

Dz 1,8). Gdy wypowiadał słowa „mój duch” bez wątpienia utożsamiał się z własną łaską powołania. W jednym z komentarzy dotyczących przypowieści o talentach (Mt 25,14.30) Klaret powiedział, że misjonarzowi apostołskiemu dano pięć talentów: łaskę kapłaństwa i cztery strony świata, który należy ewangelizować (por. *Porady dla kapłana* w: EE s. 259). W relacji do tego wymagającego dzieła powstaje potrzeba większej liczby pracowników i „współdziałania z innymi”.

Już w następnym roku po rozpoczęciu misjonarskiej wędrówki (1842), Klaret szuka sposobu włączenia innych do tego dzieła i poświęca wiele czasu dla pielęgnowania i duchowego przygotowania duszpasterzy z nim stowarzyszonych. Z jego to inspiracji powstają stopniowo liczne grupy wiernych o charakterze apostołskim (modlitwy i dobrych dzieł, walki z bluźnierstwami, dobrych książek, itd.), przeznaczonych do gromadzenia osób dobrej woli.

Wkrótce także nakreśli projekt „Bractwa Apostolskiego”, które biorąc pod uwagę działalność apostołską, będzie wspomagało formację i tworzyło duchowość współpracy oraz więzi braterstwa pomiędzy swymi członkami. Bractwo to, chociaż w małym stopniu zinstytucjonalizowane, będzie antycypowało Zgromadzenie Misjonarzy Serca Maryi, któremu da początek w roku 1849.

W planie na rok 1864 to samo Zgromadzenie będzie włączone do wielkiego projektu Arcybractwa Serca Maryi grupującego z jednej strony kapłanów diecezjalnych żyjących we wspólnocie, a z drugiej strony wiernych świeckich, którzy w zależności od własnego stanu i własnych możliwości, przyczyniają się do apostolskiego dzieła. Marzeniem Klareta, które zobaczył zrealizowane tylko w części, było stworzenie Armii Serca Maryi.

2. Gdzie powstało to bractwo czy wspólnota apostolska? Gdy Klaret opowiada o początkach Zgromadzenia Misjonarzy mówi, że rozmawiał z „kilkoma kapłanami, obdarzonymi przez Boga tym samym duchem, który mnie przepęśniał” (Aut 489). To znaczy, że źródła tego projektu wspólnoty misjonarskiej należy upatrywać w darmo danej łasce Ducha Świętego. To Duch Święty „kieruje i rządzi w Kościele” (CS s. 130), uzdalnia posłanego do głoszenia Dobrej Nowiny („Duch Ojca waszego będzie mówił przez was” Mt 10,20; por. Aut 687) i rozdziela swoje niezliczone dary w ciele Kościoła (por. 1 Kor 12) zawsze dla wspólnego dobra. Klaret uważając się za namaszczonego Duchem Świętym dla ewangelizowania ubogich powie także (CS s. 16), że „łaska Ducha Świętego” pozwala cieszyć się grupie uczniów przed światem z tego, że w misyjnej działalności

przypada im cierpieć dla imienia Pana (por. Dz 5,41).

3. Działanie Ducha Świętego, które zawsze jest realizacją planu nakreślonego przez Pana Jezusa (por. J 16,13-14), naznacza wspólnotę misjonarską *charakterem* wybitnie ewangelizacyjnym, antycypowanym w ikonie grupy apostoelskiej.

a) Aby świat uwierzył i przyjął orędzie Pana Jezusa, Jego uczniowie, nazwani przez Niego „przyjaciółmi” (J 15,14-15) powinni miłować się nawzajem podobnie jak On ich miłował (por. J 15,12; 17,21). Modląc się do Ojca, Pan Jezus prosi Go, aby „byli jedno jak My jedno jesteśmy” (J 17,11), co ukazuje nowe oblicze Boga-Wspólnoty Osób. Bez tego języka miłości w rzeczywistości nie ukazują się Boga Jezusa i Jego Ewangelii.

Posługując się obfitym wyborem tekstów św. Pawła, Klaret pozostawił w swojej Regule dla Misjonarzy pewien rozdział tętniący życiem, a równocześnie wielkimi wymogami, zatytułowany „O miłości braterskiej”. Już od pierwszych dni owej wspólnoty, wszystkie jego linie zostały przełożone na praktykę posługi, pokory, współsłużenia, wybaczenia, „życia całkowicie wspólnego” bez wyjątku, itd. (por. Aut 491). Nie może nas dziwić, że pisząc do Misjonarzy, już wtedy Klaret

nazywa ich zawsze „współbraćmi”, „umiłowanymi współbraćmi”.

Braterstwo przeżywane we własnej rezydencji nabrało nowych wartości, gdy udawał się na misje do miast i wiosek. To pójście na misje powinno zawsze odbywać się w dwójkę lub w większej liczbie misjonarzy (por. Łk 10,1), właśnie celem towarzyszenia i potwierdzenia głoszonych prawd świadectwem braterskiej miłości pomiędzy tymi, którzy je głoszą.

b) Ikona wspólnoty Apostolskiej dla Klareta była propozycją życia wartościami ewangelicznymi, których nie powinno zabraknąć w budowie rozpoczętych i podtrzymywanych licznych form misjonarskiego braterstwa. Słuchanie słowa Bożego (nauki Apostołów), życie wspólne, Eucharystia (łamanie chleba) i modlitwa (por. Dz 2,42) stanowią fundamentalne elementy tego projektu.

Dwunastu, którzy pozostawili wszystko towarzysząc Jezusowi, powoływało wspólnoty, gdzie wszystko oddawano do dyspozycji dla wszystkich, nakreślając w ten sposób wzorcową drogę autentycznego *ubóstwa ewangelicznego* (por. Dz 2,44-45; CCTT s. 211, 213, 485-6, 583-4). Jeśli żyli w czystości, podtrzymywani przez braterską miłość, czynili to z miłości do Boga, który pozwalał im na poświęcenie się z wolnym sercem dla

bliźnich (CCTT s. 590). Dlatego kwitła tam gorliwość apostolska, która jest gorącym i skutecznym pragnieniem czynienia dobra dla bliźnich (tamże s. 602).

c) Jego misja, jego działalność i cały czas, dzięki ewangelicznemu wyposażeniu, staje się wyjątkowo udanym momentem wspólnoty kościelnej. Mówiąc o „świętej misji na Kubie” oraz o misjonarzach w niej zaangażowanych, Klaret porównuje do ula wspólnotę, jaką tworzyli w rezydencji biskupiej w Santiago. Na tym przykładzie ukazuje nie tylko wzorową wspólnotę życia, jakie wszyscy prowadzili, ale także gościnność oraz ustawiczne przychodzenie i wychodzenie to jednych, to drugich, uporządkowany przydział zajęć zgodnie z linią wyznaczoną przez przełożonego, gotowość do wykonywania różnych posług, itd. „Ich jedynym celem było powiększanie chwały Bożej i nawracanie dusz” (por. Aut 606-609). Misja, posługa słowa Bożego stanowiły motor, który poruszał zarówno duchowe i wewnętrzne życie grupy, jak również ich wychodzenie na zewnątrz, na szeroki teren diecezji.

Z drugiej strony, obraz przekazany przez księgę Dziejów Apostolskich i niektóre Listy Apostolskie o pierwotnych wspólnotach chrześcijańskich inspirowały Klareta w jego niezaspokojonym pragnieniu mnożenia ewangelizatorów. W owych

wspólnotach kwitła różnorodność znaczących usług w odpowiedzi na różnorakie potrzeby istniejące w środowisku. Z gorliwości Klareta w roku 1847 powstaje *Bractwo Serca Maryi* złożone z księży i wiernych świeckich oraz „diakonis”, a więc stowarzyszenie mieszane osób oddanych ewangelizacji, w miarę własnych możliwości i zgodnie ze swoim stanem (zob. w: EE s. 323-328). Zarzuty stawiane ze strony jednego z prałatów takiej mieszanej grupie i reklamacje ze strony diakonis doprowadziły do przedwczesnego zakończenia Bractwa.

Z tym samym zamiarem promowania i skupiania większej liczby ewangelizatorów powstaje *Akademia św. Michała*, którą Klaret z lepszym powodzeniem inauguruje w roku 1859. Chodziło o włączenie do działalności ewangelizacyjnej, rozdzielonej na rozmaite poziomy i środowiska, takich grup, jak pisarze, artyści, wierzący szerzyciele lub popularyzatorzy religii, przede wszystkim dla pielęgnowania własnej wiary i następnie przekazywania jej wraz z innymi. Zwraca szczególną uwagę w propozycji Klareta przewożenie, jakie się stosuje w rozmaitych formach organizacyjnych w zależności od specyfiki kulturowej owych „środowisk”, chociaż zaznacza się mocno jedność propozycji i przekonań religijnych wszystkich członków (zob. w: EE s. 329-340).

Wszystko wydaje się wskazywać na to, że zdolność życia w apostołskim braterstwie i powoływanie innych do włączenia się w kościelne zadanie ewangelizacji, bardziej niż ze zwyczajnej organizacji, wywodzi się z owego „ducha”, o którym mówił Klaret, z owej łaski misjonarskiego powołania, przyjętej z wdzięcznością i oddaniem siebie, zrodzonej w gorącym sercu, podobnie jak u Apostołów w czasie Pięćdziesiątnicy, w miłości twórczej i służebnej w stylu samego Pana Jezusa. W tych warunkach „misja współdzielona” będzie dziełem Ducha Świętego.

Teksty do medytacji i modlitwy

* *Boga nikt nigdy nie widział. Gdy jednak miłujemy się wzajemnie, Bóg przebywa w nas, a Jego miłość jest w nas doskonała. Po tym rozpoznajemy, że przebywamy w Nim, a On w nas, gdyż udzielił nam ze swojego Ducha (1 J 4,12-13).*

* *Wszyscy postępowali zgodnie z nauką apostołów, żyli we wspólnocie braterskiej, łamali chleb i modlili się. A wszystkich ogarniał lęk, gdyż apostołowie czynili wiele cudów i znaków. Wszyscy wierzący stanowili jedno i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali swoje posiadłości i majątki i rozdzielali je wszystkim stosownie do potrzeb. Codziennie jednomyślnie gromadzili się w świąty-*

ni. Łamali chleb po domach, a pokarm przyjmowali z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a wszyscy ludzie odnosili się do nich życzliwie. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni (Dz 2,42-47).

** Ja zaś od nich wszystkich mogłem nauczyć się wiele, bowiem dawali mi przykład wszelakich cnót, a szczególnie skromności, posłuszeństwa, żarliwości i chęci do nieustannej pracy. Nigdy nie okazywali niezadowolenia, że muszą się dokąś udać; wszyscy zawsze byli gotowi do pracy i chętnie wykonywali wszystkie polecenia, czy to chodziło o misje, które były sprawą codzienną, czy o zajęcie się jakąś parafią czy obcym wikariatem. Wszystko, zatem traktowali na równi i przenigdy nie poprosili ani też nie odrzucili żadnej sprawy czy zajęcia.*

[...] Przybywali też księża ze Stanów Zjednoczonych i z innych krajów, a dla wszystkich znajdowało się miejsce w moim pałacu i przy moim stole. I chyba zsyłał ich sam Pan Bóg, aby mogli być świadkami tak zachwycającego widoku. Musieli, bowiem zauważyć, że nasz dom jest jak ul, że jedni wychodzą, inni wchodzą, zależnie od wydanych przeze mnie dyspozycji, i że wszyscy są zawsze zadowoleni i radosni. Tak, więc cudzoziemcy byli zachwyceni tym widokiem i wystawiali Pana Boga (Aut 607-608).

IX

Ikona Serca Maryi

Niewiele jest ikon tak ważnych i inspirujących dla duchowości misjonarskiej Klareta jak ikona Maryi Matki Pana Jezusa i Matki naszej, przedstawionej w symbolu jej Serca. Jej znaczenie u Klareta wynika po części z długiej zażyłości modlitewnej i kontemplacyjnej, rozpoczętej już od wczesnego dzieciństwa i rozwijanej na przestrzeni całego życia w okresie młodzieńczym, gdy pracuje najemnie i jako seminarzysta, misjonarz i biskup; i w części z owej łaski powołania, którą on uznał, jako „swego ducha”, swe przeznaczenie do dzielenia się nim z innymi misjonarzami, powołanymi podobnie jak on do bycia i nazywania się „Synami Niepokalanego Serca Maryi” (Aut 488).

1. Bardzo dobrze jest znana maryjna droga Klaret poczynając już od środowiska rodzinnego i jego małej ojczyzny w Sallent. Pierwsze paciorki Różańca otrzymane w dzieciństwie, pierwsze różańce odmawiane w domu rodzinnym i z kolegami szkolnymi, książka *Różaniec*, dzięki której nauczył się modlitwy różańcowej; obraz NMP Różańcowej w parafii, ulubiony kącik dla jego rozmów z Maryją; niezapomniana droga do pustelni Fussimaña, podczas której wraz ze swą siostrą Różą odmawiają różańce aż do osiągnięcia mety pielgrzymki u stóp figury Maryi (por. Aut 43-50).

Wraz osiągnięciem wieku młodzieńczego, co oznaczało także oddalenie się od domu rodzinnego z powodu pracy i nauki, Klaret przeżywa okres wewnętrznych niepokojów, które poczynając od pewnej oziębłości duchowej i zagrożenia różnego rodzaju pokusami dochodzą aż do materialnego nieszczęścia. Wszystko to było złączone z jego pasją do pracy i twórczości produkcyjnej. Zwracając się do Maryi, powie później: „O Maryjo, nawet o Tobie czasami zapominałem!” (Aut 65). Ale wspomina także, iż pomimo wszystko, „codziennie odmawiałem różaniec i spełniałem jeszcze inne praktyki pobożności” (Aut 66).

W późniejszym czasie, wspominając znaki jakie wyznaczały jego drogę powołania, mógł zauważyć „jasno, że Najświętsza Maryja Panna otoczyła go specjalną opieką i miała go jako *bardzo lubiane dziecko*” (AEC s. 540). Podobnie jak św. Jan, został on Jej oddany przez Pana Jezusa na krzyżu (por. AEC s. 516). Tym samym przypisywał Maryi ratunek przed falami morza (Aut 71-72, 76) i wyzwolenie od pokus doznawanych w owym czasie (Aut 95-98). Powie z sercem pełnym wdzięczności: „Dobrze wiesz, że jestem synem i sługą Twoim, *ukształtowanym przez Ciebie w kuźni Twojego miłosierdzia i miłości*” (Aut 270).

Temu uznaniu odpowiada fakt, że jak tylko wstąpił do seminarium w Vic, zapisał się i słu-bował w Bractwie NMP Bolesnej, trzecim zakonie Serwitów, szczególne zawierzenie Maryi (por. Aut 94). Potwierdzenie jego przynależności do Maryi będzie się realizowało w jego duchowości, którą uważał raczej za łaskę niż osobisty wybór. W tym duchu przyjmował także własne przeznaczenie misjonarskie. Do Maryi, która jest „moją Matką, Mistrzynią i Formatorką będzie należeć to wszystko, co uczynię i przecierpię w tej posłudze, ponieważ owoc powinien przypaść Tej, która zasadziła drzewo” (AEC s. 652).

2. Wszystkie te doświadczenia stopniowo czyniły z Klareta *Apostoła Maryjnego*. Znamię ma-

ryjne stanowi fundamentalny element misji realizowanej przez niego. Ma to także związek z Dobrą Nowiną, jaką głosił ludowi Bożemu. Zawsze w swoim planie misji, oprócz promowania pobożnych praktyk maryjnych, nabożeństwo do NMP stanowiło ważny temat wśród jego kazań, przeznaczony do otwarcia serc słuchaczy na miłosierdzie Boże, które przekazuje Jego Matka. Aby być narzędziem tego przekazu ofiaruje się w gorących słowach Maryi „Matce Miłosierdzia” (Aut 157 i 160-161).

Wśród wielu różnych form nabożeństwa do NMP, jakie promował Klaret w swoich kazaniach i pismach, wyróżnia się w sposób szczególny Różaniec. Odpowiadało to inspiracjom, jakie otrzymał nie jeden raz od Najświętszej Maryi Panny, w tym znaczeniu, że w rozpowszechnianiu Różańca powinien być „w tych czasach Dominikiem Guzmanem” (Aut 677, AEC s. 801). Celem wzbogacenia zwyczajnego odmawiania Różańca, do jakiego przyzwyczajają się na ogół czciciele Maryi, Klaret podkreślał wyjątkowość tej „mieszanej modlitwy: ustnej i myślanej”, zdolnej do stwarzania duchowego rozwoju w pogłębianiu wiary i chrześcijańskiej odpowiedzialności. Stąd też proponował Różaniec jako potężne narzędzie dla „zwalczania ignorancji, prostowania wypaczeń i poprawy oby-

czajów”. Oprócz tego, że modlitwa różańcowa stanowi kompendium podstawowych tajemnic wiary, w centrum z Jezusem Chrystusem, to stwarza ona także łączność modlącego się z Jezusem Chrystusem i z Kościołem, ponieważ posługuje się słowami ewangelicznymi użytymi przez Pana Jezusa w *Ojciec nasz* oraz przez Anioła Gabriela i pierwotny Kościół w *Zdrowaś Maryjo* (por. EM s. 266-267).

Klaret jednak nie zadawała się tym i wychodząc z ignacjańskiego wtajemniczenia, metodologii „zaangażowania zmysłów” zachęca do rozważania tego, co przedstawia zapowiedziana tajemnica, do kontemplowania osób biorących w niej udział, starania się o utożsamianie z ich uczuciami i postawami, a jednocześnie czerpanie natchnienia z ich przykładu dla własnego postępowania (tamże s. 268). Jest to forma łączności z Maryją, która zachowywała w sercu zarówno słowa jak i wydarzenia związane z Panem Jezusem (por. Łk 2,19.51). Chciał przez to powiedzieć, że Różaniec jest czymś więcej niż zwykłą praktyką pobożności. Wyznacza bowiem drogę autentycznej duchowości ewangelicznej, która realizuje się na *poziomie kontemplacji* i której uczy się zwiastun słowa Bożego od Maryi Panny z Nazaretu.

3. W misjonarskiej duchowości Klareta wszystko wydaje się znajdować swój klucz maryjny, ostateczny i charyzmatyczny w miarę jak odkrywa symbolikę serca: Niepokalane Serce Maryi. Pierwsze kroki były związane ze Stowarzyszeniem Świętych Serc z Manresa, w latach spędzonych w seminarium, a następnie w czasie pierwszego pobytu w Rzymie w Bractwie Serca Maryi przy kościele św. Eustachego. Oba stowarzyszenia były ożywiane duchowością czci i wynagrodzenia sercu fizycznemu, jako symbolu ducha i narzędzia miłości.

Już dwa wieki wcześniej św. Jan Eudes, odnosząc się do tego nabożeństwa, mówił o „Matce pięknej Miłości” (por. Syr 24,18), które szczególnie we Włoszech w odniesieniu do Jej obrazów było przekładane przez zwrot „Matka Boskiej miłości”. Klaret przyjął jedną i drugą formułę w swoich wystąpieniach o Sercu Maryi (Aut 136, 447). Wszystko to miało miejsce w związku z jego gorącymi prośbami o dar miłości i o gorliwość apostołską (por. EM s. 398-404).

Gdy Klaret mówi o Sercu Maryi odnosi się do Jej *macierzyńskiej miłości* jako racji i klucza do zrozumienia tego wszystkiego kim jest Maryja w relacji do swego Syna Jezusa z Nazaretu (por. Łk 1,38) i do całej rodziny ludzkiej od wydarzenia na Kalwarii (por. J 19,26-27). Można powiedzieć,

że łaska powołania Klareta, poczynając od wczesnego dzieciństwa, polegała na oddawaniu całego siebie w kluczu miłości, miłości żarliwej i kierowania sobą *racją serca*. „Jest to bardzo proste - powiedziała by Mały Książę - dobrze widzi się tylko sercem. To, co jest istotne, jest niewidoczne dla oczu”.

Dar miłości, otrzymany dzięki swym ustawicznym prośbom, u Klareta posiada bardzo precyzyjny profil z tymi dwoma elementami: *synostwo* i *misja* na wzór Pana Jezusa, który jest Synem i Posłanym. Podobnie jak Pan Jezus Klaret wie, że z woli Ojca także on jest *synem i posłanym* dzięki macierzyńskiemu wstawiennictwu Maryi, wstawiennictwu Jej miłości, Jej macierzyńskiego serca.

Przekonanie o byciu *umiłowanym dzieckiem Maryi* posiadał już od wczesnego dzieciństwa i wzrastał w nim wraz z bardzo znamiennymi doświadczeniami życia, takimi jak ocalenie z morskiej topieli, wyzwolenie z pokusy, ocalenie od wielu niebezpieczeństw i zagrożeń. Pewne wyobrażenie tego jak przeżywał rzeczywistość synostwa, daje nam częstotliwość, z jaką w swoich modlitwach napisanych w jezuickim nowicjacie, zwracał się do Maryi jako do swej Matki, a nie jest tego mniej niż jedenaście razy (por. Aut 154-163). Drugą taką liczbę odniesień do Maryi spo-

tykamy w modlitwie *zawierzenia* rozpowszechnianej wśród ludzi: „*O Dziewico i Matko Boga, oddaję się Tobie, jako syn i twój sługa*”, a na zakończenie powtarza trzykrotnie: „*Matko! Oto tu masz twego syna*”. Także cały szereg synowskich inwokacji do Maryi zamieszcza w swoim dziełku zatytułowanym *Drabina Jakubowa*.

Jego synowskie odniesienie do Serca Maryi spełnia się duchowo w *misji*, kiedy poczynając od roku 1847 widzi odnowę i nawrócenia, jakich dokonuje Bractwo Serca Maryi przy kościele NMP Zwycięskiej w Paryżu. Rozumie, że macierzyńskie Serce jest nośnikiem Dobrej Nowiny i sprawcą przemian, oprócz tworzenia postawy misjonarskiej o silnym zaangażowaniu wśród wiernych. Z drugiej strony, tajemnica Niepokalanej Maryi lub Niepokalanego Serca, bardziej niż przywilejem upiększającym Maryję, oznacza dla niego Niewiastę Zwycięską w walce ze złem (por. Rdz 3,15; Ap 12), która jest tą samą walką toczoną przez Jezusa Poślanego i przez wszystkich misjonarzy. W tym znaczeniu walki ze złem rozumiana jest prośba Klareta na początku jego misji: „*Jestem jak strzała w Twej przemożnej dłoni, wypuść mnie, Matko moja, z całą siłą Twego ramienia [...] przeciwko Szatanowi, księciu tego świata*” (Aut 270). Chodzi o strzałę wykutą w tej „kuźni miłosierdzia i miłości”, jaką jest Serce Ma-

ry i która rani miłością. Dlatego będzie powtarzał wielokrotnie: „*Dla bliźnich będę miał serce matki*” (por. AEC s. 706, 715, 756). Według Klareta jest to duch, który powinien charakteryzować członków jego Zgromadzenia Misjonarzy i jego Instytut Córek Serca Maryi oraz tyle innych inicjatyw jego ewangelizatorskiej żarliwości.

4. Nasza relacja z ikonami zawsze jest obustronna. Szczególnie jest taką w nawiązaniu do ikony Maryi. Z jednej strony, w miarę jak kontemplujemy Matkę Boskiej Miłości, bardziej Ją poznajemy, utożsamiamy się z Jej rysami i stają się bardziej przejrzyste wewnętrzne racje i wraz z ich wewnętrzną siłą przejmujemy Jej ukryte piękno... Z drugiej strony, pozostajemy oczarowani, natchnieni i zmobilizowani przez tę samą rację serca, która nadała jedność i pełny sens Jej życiu i misji u boku Jezusa Poślanego. Z tego punktu widzenia wnioskujemy, że nasza misja nie może być prowadzona bez serdeczności i miłości.

Na tym koncentrowało się doświadczenie i duchowość misjonarza Klareta. Płonął miłością i zapalał nią gdziekolwiek przechodził.

Teksty do medytacji i modlitwy

** Przy krzyżu Jezusa stała zaś Jego Matka, siostra Jego Matki, Maria, żona Kleofasa oraz Maria Magdalena. Gdy Jezus zobaczył Matkę i stojącego obok ucznia, którego miłował, zwrócił się do Matki: „Kobieto, oto Twój syn”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto twoja Matka”. I od tej godziny uczeń przyjął Ją do siebie (J 19,25-27).*

** O Dziewico i Matko Boga, i Wspomożycielko biednych i nieszczęśliwych grzeszników! Dobrze wiesz, że jestem synem i sługą Twoim, ukształtowanym przez Ciebie w kuźni Twojego miłosierdzia i miłości. Jestem jak strzała w Twej przemożnej dłoni, wypuść mnie Matko moja, z całą siłą Twego ramienia [...] przeciwko Szatanowi, księciu tego świata, który zawarł przymierze z ciałem (Aut 270).*

** Serce Maryi było wcieleniem wszystkich cnót w stopniu heroicznym, a szczególnie miłości Boga i ludzi. Jest obecnie sercem żywym, ożywionym i uwielbionym najwyższą chwałą. Jest tronem, gdzie się rozdziela wszystkie łaski i miłosierdzie (Klaret, List do czciciela Serca Maryi, w: EE s. 501).*

Epilog

Kto zagłębi się w lekturę *Autobiografii i Pism duchowych* św. Antoniego Marii Klareta, nie może nie zdziwić się z powodu wielu ikon, zarówno mężczyzn jak i kobiet, które były objęte jego ustawiczną kontemplacją z pragnieniem rozpalenia serca coraz to większą misjonarską żarliwością. Mogą one znacznie rozszerzyć ten krótki przegląd, ograniczony tylko do przykładów biblijnych.

W swoim nieustanym poszukiwaniu Klaret starał się poznać ich życie, ich wewnętrzne motywacje, ich drogi postępowania śladami Pana Jezusa. Z nimi wszystkimi zawarł taką przyjaźń, która oznaczała „być z Jezusem” w postawie ucznia i w postawie misjonarskiej gotowości. Z nich czerpał natchnienie. Ich wstawiennictwu ustawicznie polecał ziarno słowa Bożego, które wszędzie rozsiewał obficie i wytrwale.

Doświadczył na sobie samym potęgi tej rzeki miłości, którą w naszym wyznaniu wiary nazywamy „świętych obcowaniem” i która go odnawiała duchowo, napełniała ufnością i zachęcała do wysławiania chwały Bożej.

Wraz z obecnością tych ikon, Klaret podpowiada nam metodę wprowadzania dynamiki zmian, jakie rodzi słowo Boże w sercach ludzi, czyniąc z nich swych uczniów i misjonarzy zdolnych przekraczać granice (ubogich, przesądów, kultur) i przy pomocy środków apostołskiej miłości towarzyszyć, pocieszać zranionych braci i głosić Dobrą Nowinę po całym świecie.

Klaret doświadczył tego. My również możemy tego doświadczyć.

Chronologia życia

św. Antoniego Marii Klareta

Św. Antoni M. Klaret (*Sallent, Barcelona 1807 – †Fontfroide, Francja 1870) w wieku młodzieńczym był uczniem i pracownikiem tekstylnym. Po przyjęciu święceń kapłańskich poświęcił się misjom ludowym w Katalonii i na Wyspach Kanaryjskich. Założył Księgarnię Religijną (Barcelona 1847) i Zgromadzenie Misjonarzy Synów Serca Maryi (Vic 1849), a później zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej. W latach od 1851 do 1857 był arcybiskupem misyjnym na Kubie. Później został powołany do Madrytu jako spowiednik rodziny królewskiej; publikował książki, głosił kazania duchowieństwu i wiernym oraz formował animatorów ewangelizacji. W roku 1868 musiał udać się na wygnanie do Francji. W następnym roku uczestniczył w Soborze Watykańskim I. W roku 1870 powrócił do Francji i zmarł w klasztorze Fontfroide dnia 24 października. Został ogłoszony świętym przez papieża Piusa XII w 1950 roku.

*Misjonarze Synowie Niepokalanego
Serca Maryi
(Misjonarze Klaretyni)*

Zgromadzenie Misjonarzy Klaretynów jest obecne w ponad sześćdziesięciu krajach na pięciu kontynentach. Ponad trzy tysiące Misjonarzy Klaretynów, którzy żyją w przeszło pięciuset wspólnotach zakonnych, idzie śladami Ojca Klaretę, kontynuując jego misjonarskie dzieło.

Są także polscy Klaretyni, którzy pracują dzisiaj w Rosji na Syberii, w Afryce na Wybrzeżu Kości Słoniowej, w Chile, na Filipinach, na Kubie, Białorusi, w Republice Czeskiej, w Niemczech i w Anglii.

Konstytucje Misjonarzy Klaretynów mówią: Zadaniem naszego Zgromadzenia jest poszukiwanie we wszystkim chwały Boga, dążenie do uświęcenia swoich członków i zarazem do zbawienia ludzi na całym świecie – zgodnie z naszym misjonarskim charyzmatem w Kościele.

Współpraca w posłudze słowa leży u samych podstaw naszego wspólnego życia. Na różny jednak sposób uczestniczymy w misyjnym dziele wspólnoty: czy to przez zjednoczenie we wspólnej pracy niektórych członków Zgromadzenia, czy w zadaniu powierzonym przez wspólnotę poszczególnym osobom, czy też poprzez modlitwę i cierpienie w intencji Kościoła. Zgromadzenie nasze wypełnia swoje posłannictwo przez zakładanie i umacnianie wspólnot wierzących, bądź w celu nawrócenia ich na wiarę do Boga, bądź odnowienia ich życia w Chrystusie i doprowadzenia do doskonałości.

Zgromadzenie składa się z misjonarzy kapłanów, braci i studentów, uczestnicząc w tym samym powołaniu. Wszyscy, zgromadzeni w tej samej wspólnotcie, wypełniamy to samo posłannictwo i stosownie do daru swojego własnego stanu i szczególnej powinności w Zgromadzeniu, uczestniczymy w tych samych prawach i obowiązkach, które wypływają z profesji zakonnej.

W Kościele jesteśmy wytrwałymi współpracownikami Pasterzy w służbie Słowa, wykorzystując wszelkie dostępne nam środki dla krzewienia Ewangelii o Królestwie na całym świecie.

Posługa Słowa, przez którą udostępniamy ludziom całość tajemnicy Chrystusa, stanowi nasze szczególne powołanie wśród ludu Bożego. Zo-

staliśmy posłani dla zwiastowania życia i śmierci Pana i Jego zmartwychwstania, aż do Jego powtórnego przyjścia, ażeby wszyscy ludzie wierząc w Niego zostali zbawieni.

Misjonarze, dla wypełnienia tego misyjnego zadania, mają stosować wszelkie dostępne środki, lecz przede wszystkim pielęgnują w sobie:

- *zmysł rozpoznawania* wśród innych rzeczy tego, co bardziej naglące, bardziej pożyteczne i praktyczne, z uwzględnieniem okoliczności czasu, miejsca i osób.
- *zmysł dyspozycyjności* takiego stopnia, aby dla wypełnienia zadania rozkrzewiania wiary tak za granicą jak i w ojczyźnie – otwarci na Ducha i oddani dziełu misyjnemu, byli gotowi zrzec się wszystkiego, co do tej pory posiadali.
- *zmysł uniwersalizmu* («*sensum catholicitatis*»), dzięki któremu, posłani na cały świat, będą umieli otwartym sercem docenić ludowe obyczaje i ich znaczenie dla religii i kultury.

Wysiłek misjonarski kierujemy w pierwszej kolejności do tych, którzy ewangelizacji najbardziej potrzebują, bądź do tych, którzy w tej ewangelizacji czynnie uczestniczą lub są w stanie uczestniczyć. Poszczególnych ludzi i wszystkich, którzy kierują się duchem misjonarskim – a sta-

rających się o nawiązanie z nami współpracy – chętnie włączamy w Panu w nasze apostołskie prace.

Być misjonarzem na wzór Ojca Klareta, to znaczy być wprost i zasadniczo ukierunkowany na ewangelizację.

Głównymi cechami, charakterystycznymi ewangelizacji prowadzonej przez Misjonarzy Klaretynów są:

- *Ewangelizacja misjonarska*, skierowana na nawrócenie ludzi i odnowę życia chrześcijańskiego.
- *Ewangelizacja inkulturowana*, w aktywności i dialogu z różnymi kulturami.
- *Ewangelizacja profetyczna i wyzwalająca*, prowadząca poprzez życie i głoszone Słowo do światła Ewangelii.
- *Ewangelizacja ukierunkowana na ubogich*.
- *Ewangelizacja pomnażająca głosicieli Słowa* w służbie dzisiejszemu światu i Kościołowi.

Główne pola działalności Misjonarzy Klaretynów to: wędrownie przepowiadanie, misje i rekolekcje ludowe, prowadzenie zamkniętych ćwiczeń duchowych dla różnych grup i stanów, edukacja chrześcijańska i katechezy (uniwersytety, uczelnie, szkoły, ...), praca parafialna, duszpasterstwo młodzieżowe, formacja ewangelizatorów, formacja osób konsekrowanych, praca

poprzez środki komunikacji społecznej (wydawnictwa, czasopisma, radio, telewizja, ...), praca wśród emigrantów, promocja socjalna, a przede wszystkim misje *ad gentes* w wielu krajach misyjnych. A wszystko to czynimy w duchu misjonarskim i ewangelizacyjnym na styl Ojca Klareta.

MISJONARZE KLARETYNI

zapraszają do swej Misjonarskiej Wspólnoty kandydatów na kapłanów po maturze oraz na braci zakonnych po każdej szkole ponadgimnazjalnej.

Jeśli Jezus wzywa Cię do misjonarskiej służby Słowa, napisz pod adres:

Misjonarze Klaretyni Referat Powołań

ul. Klaretyńska 11, 91-117 Łódź

Tel. 071/348 15 29

E-mail: referatcmf@wp.pl

www.klaretyni.pl

Ruch Świeckich Klaretynów

„W tych ostatecznych czasach wydaje się, że Bóg chce, aby świeccy odgrywali większą rolę w zbawianiu dusz” (św. Antoni Maria Klaret).

Ruch Świeckich Klaretynów bierze swój początek z grup laików, które św. Antoni Maria Klaret utworzył dla dzieła ewangelizacji. Wśród tych grup wyróżniają się: Bractwo Serca Maryi (1847), Bractwo Nauki Chrześcijańskiej (1849), Akademia Świętego Michała (1858), Biblioteki Ludowe i Parafialne (1864). W tym samym roku planował utworzyć Stowarzyszenie zwane Arcybractwem Serca Maryi, które pomyślał jako wielką armię ewangelizatorów, złożoną z trzech korpusów: Misjonarze Synowie Serca Maryi, oddani ewangelizacji wędrowniej; Duchowni Świeccy, którzy realizowaliby misję apostołską za pośrednictwem stałych i trwałych struktur ewangelizacyjnych oraz świeccy.

Śmierć Klareta (1870) i ciężka sytuacja Kościoła hiszpańskiego począwszy od Rewolucji z 1868 roku złożyły się na bardzo trudne warunki

do przeżycia dla grup świeckich założonych przez Klareta. W rzeczywistości na przestrzeni niewielu lat wszystkie znikły. Znikły grupy, ale przetrwało wielu ludzi świeckich, którzy ożywieni duchem Klareta współpracowali w dziele ewangelizacji, przede wszystkim u boku Misjonarzy Klaretynów.

Proces reorganizacji laikatu klaretyńskiego rozpoczyna się w roku 1938 dzięki działaniom Przełożonego Generalnego Misjonarzy, który tworzy Stowarzyszenie Współpracowników Klaretyńskich. To stowarzyszenie pomyślane jako „dzieło własne” Zgromadzenia zostało zatwierdzone przez Stolicę Świętą w 1943 roku. W jego statutach mówi się, że współpracownikami klaretyńskimi mogą zostać ci ludzie, którzy pragną żyć zgodnie z duchem Zgromadzenia i współpracować w jego apostołstwie.

Poczynając od roku 1972, współpracownicy klaretyńscy przyjmują nazwę Klaretynów Stowarzyszonych. Kapituła Generalna Zgromadzenia z roku 1973 mówi, że Klaretynami Stowarzyszonymi są duchowni i świeccy, którzy uczestniczą w charyzmacie klaretyńskim i którzy się angażują, w różnym stopniu i stałym sposobie, praktykując go wspólnie ze Zgromadzeniem Misjonarzy.

W 1979 roku przybiera nazwę Świeckich Klaretynów. Kapituła Generalna z tego samego roku wyznacza nowy kierunek dla laikatu klaretyńskiego. Stwierdza, że promocja laikatu klaretyńskiego powinna być prowadzona nie dla potrzeb Zgromadzenia, ale jako wartość, którą posiada samo w sobie świeckie powołanie klaretyńskie, to znaczy, aby wspierać działanie Ducha, który od samego początku wezwał także świeckich do realizacji misji klaretyńskiej.

Świeccy i zakonnicy stanowią dwa różne sposoby bycia klaretynem. Świeccy klaretyni nie uczestniczą w charyzmacie Zgromadzenia, jak to było przedstawiane na poprzednich etapach, ale uczestniczą w charyzmacie i misji Klareta.

Referat Misyjny Misjonarzy Klaretynów

Pragniemy, abyś i TY – poprzez modlitwę, cierpienie, ofiarę, świadectwo życia – uczestniczył(a) wraz z nami w głoszeniu Słowa, które niesie nadzieję napęlnia radością, rodzi pokój i zbawia.

Zostając PRZYJACIELEM naszej misji, będziesz miał większy udział w dziele ewangelizacji Kościoła oraz zostaniesz Członkiem RODZINY KLARETYŃSKIEJ.

Uczestnicząc w dobrach duchowych naszego Zgromadzenia, będziesz włączony do naszej codziennej modlitwy, będziesz korzystał z owoców Eucharystii odprawianych za Przyjaciół Misji Klaretynskich.

Potrzebujemy Twojej pomocy,
Twojego dobrego serca,
Twojej modlitwy,
Twojego świadectwa życia!

Misjonarze Klaretyni Prokura Misyjna

ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław

Tel. (071)348 20 47; 348 30 86

Konto Bankowe

Millennium S.A. 10 o/Warszawa

Nr R-ku: **07 1160 2202 0000 0000 2077 2937**

Modlitwa Apostolska

św. Antoniego Marii Klareta

Boże mój i Ojcze!
Spraw, abym Cię poznał,
a przeze mnie inni Cię poznali;
abym Cię kochał,
a przeze mnie inni Cię kochali;
abym Ci służył,
a przeze mnie inni Ci służyli;
abym Cię sławił,
a przeze mnie wszystkie stworzenia
Cię wychwalały.
Spraw, Ojcze mój,
aby wszyscy grzesznicy się nawrócili,
i wszyscy sprawiedliwi wytrwali w łasce,
abyśmy wszyscy osiągnęli chwałę wieczną.
Amen.

Spis treści

Wstęp

- I. Ikony i duchowość
- II. „Mój Boże i mój Ojciec”
- III. „O Jezusie moim i Mistrzu!”
- IV. Ukrzyżowany i „nauka serca”
- V. Prorocy, „mężowie Boży” dla ludu
- VI. Święci Piotr i Paweł, Apostołowie Jezusa Chrystusa
- VII. Św. Szczepan, Męczennik pełen Ducha Świętego
- VIII. Wspólnota Apostolska i Duch Święty
- IX. Ikona Serca Maryi

Epilog

Chronologia życia św. Antoniego Marii Klaretę

Misjonarze Klaretyni

Ruch Klaretynów Świeckich

Referat Misyjny Misjonarzy Klaretynów

Modlitwa Apostolska św. A. M. Klaretę